Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVI. Niedziela, 21 lipca 1935 r. Nr. 196

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Wojna włosko-abisyńska nieunikniona

Abisynja będzie bronić swej niepodległości

LONDYN, 20.7 (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutera cesarz Abisynji oświadczył co następuje: Uważam za niezbędne podać do wiadomości w sposób kategoryczny nasz *zamiar odrzucenia, jakiegokolwiek rozwiązania konfliktu, któryby przewidywał protektorat bądź mandat włoski czy inny,* niszczący niepodległość, suwerenność i wolność naszego narodu.

Następnie cesarz przedstawił szereg wypadków, w których Abisynja oskarża Włochy o niewykonanie przyjętych zobowiązań. Czyniąc aluzje do embargo, cesarz oświadczył, że spotkał się z odmową ze strony niektórych narodów wysłania broni do Abisynji oraz przyznania ułatwień fabrykacji materjałów wojennych dla narodu, który pragnie tylko pokoju. Cesarz podkreślił wkońcu *zdecydowaną wolę ludności do obrony terytorjum Abisynji i niepodległości politycznej państwa.* Oczekujemy z ufnością — powiedział cesarz — daty 25 lipca i 25 sierpnia oraz decyzji Ligi Narodów, ponieważ wierzymy, że nasza sprawa jest słuszna i musi zatryumfować.

LONDYN, 20.7. (PAT). W związku z pogłoską pochodzącą z Rzymu, jakoby przed zebraniem się Rady Ligi Narodów miała się odbyć konferencja 3 mocarstw w sprawie sporu włosko-abisyńskiego, brytyjskie koła oficjalne zaznaczają, że tego rodzaju konferencja mogłaby się odbyć obecnie tylko w formie zebrania w Rzymie przedstawicieli dyplomatycznych państw, które podpisały traktat z roku 1906, lecz dyskusja mogłaby wydać owoce tylko wówczas, gdyby znaleziono podstawę porozumienia, *o czem jeszcze niema mowy.*

Jak słychać rząd włoski godzi się na podjęcie rokowań tylko w tym wypadku, *gdyby Włochom przyznano przewagę polityczną nad Abisynją w całości lub w części.*

Zdaniem jednak rządu brytyjskiego stałoby to w sprzeczności z zasadami paktu Ligi Narodów i żadne załatwienie sprawy nie może opierać się na milczącem przyjęciu tezy włoskiej.

NOWY JORK, 20.7. Flota transportowa armji włoskiej okazała się zamała, aby sprostać zadaniom przewozu wojska, chorych i transportowania żywności, to też Włochy w rozmaitych państwach kupują coraz to nowe okręty.

Zakupy tego rodzaju poczynione zostały w Grecji.

Wczoraj sfinalizowano w Nowym Jorku tranzakcję w sprawie zakupienia przez Włochy pięciu parowców, które przerobione być mają na transportowce wojskowe.

WOJSKA WŁOSKIE W AFRYCE

KAIR, 20.7. (PAT). Według wiarygodnego źródła przez kanał Sueski przetransportowano dotychczas 120 tys. Włochów a 10.000 znajduje się w drodze.

SZABLE DLA ABISYNJI

LONDYN, 20.7. (PAT). Agencja Reutera donosi, że jedna z firm japońskich w Ossaka otrzymała poważne zamówienia na szable dla Abisynji.

Dekret Goeringa

obowiązuje w całej Rzeszy

BERLIN, 20.7. (PAT). Minister sprawiedliwości Rzeszy Roust nadał moc obowiązującą dekretowi premjera Prus Goeringa „o obronie przed politycznym katolicyzmem".

Rozporządzenie swe skierował minister Roust do wszystkich prokuratorów Rzeszy, polecając im przeciwstawiać się w jaknajściślejszej współpracy z urzędami policji państwowej i władzami administracyjnymi wszelkim próbom ze strony politycznego katolicyzmu, zmierzającym do rozbicia państwa i wywołania rozłamu w wspólnocie narodowej.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości uzupełnia dekret premjera Goeringa, który obowiązuje na terenie całej Rzeszy, polecając stosowanie się do niego również i władz sądowych Rzeszy.

Przebieg demonstracyj paryskich

Szarża gwardji republikańskiej

PARYŻ, 20.7. (PAT). Wczorajsze manifestacje w okolicach placu Opery zgromadziły według obliczeń organizatorów demonstracji około 50 tys. osób, podczas gdy prefektura policji określa liczbę manifestantów **na 12 tysięcy.**

Manifestacje trwały 2 i pół godziny, pomimo, iż policja kilkakrotnie interwenjowała, usiłując rozproszyć większe grupy manifestantów.

W demonstracjach wzięli udział nietylko urzędnicy państwowi, ale także **kolejarze, pracownicy monopolu tytoniowego, tramwajowego, pracownicy kolejki podziemnej i t. p.** Dzięki silnym oddziałom policji, jakie zgromadzono w okolicach Opery, nie doszło do większych incydentów.

Pierwsze starcie wydarzyło się na rogu bulwaru Hausmanna, gdzie aresztowano około 10 osób. Manifestanci wznosili jednak w dalszym ciągu okrzyki przeciw rządowi, **domagając się dymisji premjera Lavala** i śpiewali międzynarodówkę. Nastąpiła **wtedy szarża gwardji** republikańskiej, która odparła manifestantów, przeprowadzając szereg aresztowań.

Policja umieszczała aresztowanych w samochodach policyjnych i odwoziła ich do pobliskich komisarjatów, gdzie zatrzymano ich kilka godzin, względnie do rana. W tym samym czasie doszło na Avenue do L'Opera do innego starcia z policją, ale główna masa manifestantów w dalszym ciągu usiłowała przedostać się na plac Opery od strony bulwaru Hausmanna. Policja odparła jednak demonstrantów, którzy około godz. 20 zaczęli się rozpraszać.

Według „Le Petit Journal" ogólny bilans manifestacyjny można wyrazić w ten sposób: **6 policjantów i 20 manifestantów odniosło rany, aresztowano przeszło 1200 osób.**

PARYŻ, 20.7. (PAT) Z pośród aresztowanych za udział we wczorajszej manifestacji na Placu Opery zatrzymano dotychczas 8 osób. Wszyscy zwolnieni będą musieli wytłumaczyć się wobec władz z udziału w zakazanej manifestacji.

Uczeń utonął w morzu

JASTARNIA, 20.7. (PAT). Na Półwyspie Helskim w pobliżu gminy Bór kąpało się dwóch rówieśników Marjan Kaj i Marjan Duśman, uczniowie z Chorzowa na Górnym Śląsku. W pewnej chwili obaj chłopcy zaczęli tonąć. Znajdujący się na brzegu rybacy pospieszyli z pomocą nieszczęśliwym. Duśmiana zdołano uratować, natomiast Kaj utonął.

Marsz. Piłsudska

W PIKILISZKACH.

WILNO, 20.7. (PAT). W sobotę rano przybyła do Wilna wraz z córkami p. Aleksandra Piłsudska.

Na dworcu powitali p. marszałkową wojewoda wileński Jaszczołt, płk. Przyjałkowski, płk. Pakosz, starosta grodzki i inni.

P. marszałkowa po krótkim pobycie w Wilnie, gdzie odwiedziła kościół Św. Teresy, w którym spoczywa urna z sercem Marszałka oraz prochy Jego Matki, odjechała do Pikiliszek.

Niebywałe upały

W TURKIESTANIE.

BERLIN, 20.7. (PAT). N. B. I. donosi z Moskwy, że w Turkiestanie panują od kilku dni niezwykłe upały.

W stolicy republiki turkiestańskiej w Aschabad zanotowano temperaturę **75 stopni Celsjusza powyżej zera.**

Równocześnie wieją gorące wiatry, które wyrządziły wiele szkód w zbiorach.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK, 20.7. (PAT). Wskutek burzy, jaka przeszła w ciągu ostatnich 24 godzin nad wschodnią częścią Stanów Zjednoczonych oraz wskutek niezwykłych upałów **poniosło śmierć 35 osób.**

W niektórych miejscowościach stanu Indiana **zanotowano 100 stopni Fahrenheita powyżej zera.**

Straszny samosąd

NAD MURZYNEM.

FORT LAUDERDALE (Floryda) 20.7. — Tłum złożony z około 100 zamaskowanych ludzi, należących, jak przypuszczają do Ku-Klux-Klan, sterroryzował szeryfa, straż więzienną i opanowawszy więzienie, uprowadził stamtąd murzyna, oskarżonego o napad z nożem na białą kobietę i dokonał nad nim samosądu.

Murzyna najpierw powieszono, a następnie podziurawiono ciało jego kulami rewolwerowemi.

Harcerze angielscy

ŚPIEWAJĄ PO POLSKU.

W Spale odbyło się na stadjonie ognisko, w którem wzięły udział wszystkie delegacje skautów, przybyłe na Zlot, niektóre z nich w strojach narodowych.

Delegacja angielska popisywała się szeregiem piosenek, z których jedną śpiewano po polsku. Refren tej piosenki powtarzany był przez wszystkie inne delegacje. Niesłychanie efektowne popisy z lampionami wykonała delegacja węgierska przy akompanjamencie świetlnej swej orkiesty. Orkiestra ta wykonała szereg melodyj węgierskich. W pewnej chwili ogniska przemówienie w języku polskim i angielskim, poświęcone twórcy skautingu lordowi Baden-Powellowi i jego małżonce wygłosił delegat polski międzynarodowego biura skautów dr. Tadeusz Strumiłło.

Podniosłą pieśnią „Idzie noc" oraz „Kręgiem braterskim" zakończono uroczystość międzynarodowego braterstwa w Spale.

Manewry japońskie

TOKIO, 20.7. Administracja japońska zapowiada wielkie manewry od końca lipca do początku października pod dowództwem szefa sztabu, księcia Fuszimi.

Moraczewski a wybory

Organ ZZZ., „Front Robotniczy" zamieszcza wywiad z p. Moraczewskim na temat wyborów. P. Moraczewski zaznacza, że wywiad ten miał zamieścić naprzód „Kurjer Poranny", ale się potem rozmyślił. Przechodząc do ordynacji wyborczej twierdzi prezes ZZZ., że — krzywdzi „klasę robotniczą".

„Brak scalenia dobrowolnych związków zawodowych potęguje jeszcze bardziej cyfrowe pokrzywdzenie świata pracy: poprostu każdy członek izby (organizacji klas posiadających) będzie miał 5 do 10 razy więcej praw wyborczych od robotników. To ukryte pluralne prawo wyborcze uprawnia mnie do twierdzenia o odbieraniu równouprawnienia przy tem brzmieniu ustawy. Mimo tego, w województwie Śląskiem mogliśmy wszędzie stawiać kandydatów, ale w żadnym z większych miast: ani w Warszawie, ani w Łodzi, ani w Krakowie, Sosnowcu, Częstochowie i innych — klasa pracująca nie mogła wysunąć swych kandydatów".

Na pytanie zaś, ile jest prawdy w pogłoskach, że ZZZ. nie weźmie udziału w wyborach, p. Moraczewski odpowiedział:

„Od mówienia i grożenia do wykonania jeszcze daleko. Jednak stwierdzam bardzo wyraźną i powszechną niechęć w całej klasie pracującej do odgrywania roli dekoracyjnej w przyszłych wyborach. Nikt nie chce być „parade" -robotnikiem, bez głosu, bez praw, potrzebnym tylko do tego, aby się nazywało, że robotnicy nie zostali pozbawieni tych praw, które im zadekretował marszałek Piłsudski w 1918 roku. Nie chcę przesądzać, jaki obrót przybiorą sprawy. Moje osobiste zdanie, o które pan się zapytuje, jest: Związki zawodowe powinny zrezygnować z wysyłania swych delegatów do zgromadzeń okręgowych.

Zdaje się, że tego rodzaju stanowisko odpowiadałoby zresztą tym intencjom, o które podejrzewam autorów ustawy, a których wyrazem jest uchwalona ordynacja wyborcza do Sejmu".

Zjazd masoński w Brukseli
OBRADOWAŁ NAD OBRONĄ WOLNOMULARSTWA

Zainteresowanie się wolnomularstwem przez społeczeństwa szeregu krajów i bliższa obserwacja działalności „warsztatów" wzbudziła poważny niepokój wśród wolnomularzy. Od 15 do 19 czerwca rb. w Brukseli obradował *specjalny zjazd delegatów rad wyższych obrządku szkockiego*. Tematem obrad było zagadnienie *obrony masonerji*. Rozpatrywano położenie wolnomularstwa w krajach, w których jest ono specjalnie atakowane, badano przyczyny tego położenia, poszukiwano sposobów przeciwdziałania, wreszcie dyskutowano sposoby dokonania ściślejszego zjednoczenia poszczególnych organizacyj w płaszczyźnie międzynarodowej bez naruszenia ich przywilejów narodowościowych.

Francuska opinja katolicka i patrjotyczna jest *zaniepokojona projektem masońskim tworzenia lóż w tych krajach gdzie masonerja jest tolerowana lub uznana*, Francji bowiem zagraża nowa konieczność przyjmowania niepożądanych *cudzoziemców*. Jak wiadomo, pod wpływem Wielkiej Loży Francji w kraju tym znalazło przytułek *wielu wolnomularzy wypędzonych z Włoch i Niemiec*; ci emigranci pozakładali w krótkim czasie swoje loże i zajęli się agitacją wrogą swoim krajom, *narażając Francję na konflikty dyplomatyczne* z temi państwami. Ostrożniejszy był rząd angielski, który nie wpuścił do swego kraju Wielkiego Wschodu Italji.

Wycieczka skautów zagranicznych
przybywa na Śląsk i do Zagłębia Dąbr.

W poniedziałek dnia 22 bm. o godz. 6 rano przyjeżdża do Katowic specjalnym pociągiem z Warszawy wycieczka skautów zagranicznych szeregu państw obcych, którzy brali udział w jubileuszowym zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale. W wycieczce na Śląsk i do Zagłębia Dąbr. weźmie udział *500 skautów zagranicznych*.

Większą grupę wśród nich stanowić będą *Węgrzy, Rumuni, Czesi i Słowacy*. Na dworcu w Katowicach powita wycieczkę zarząd Śląskiego oddziału Zw. Harcerstwa Polskiego z harcmistrzynią Wandą Jordan - Łowińską na czele. Z dworca drużyny skautowe udadzą się w pochodzie ze sztandarami i orkiestrami pod pomnik Powstańca, gdzie złożą wieńce.

Następnie uczestnicy wycieczki w grupach zwiedzą ważniejsze objekty przemysłowe, a to kopalnie *„Jacek"*, „Mysłowice", *„Saturn" „Czeladź"*, huty „Piłsudski", „Zgoda". „Falva" oraz Fabrykę Związków azotowych w Chorzowie.

Po zwiedzeniu objektów przemysłowych goście zwiedzą Muzeum Śląskie i gmach województwa Śląskiego. O godz. 14.20 drużyny skautowe ustawią się przed gmachem Urzędu wojewódzkiego, gdzie nastąpi uroczyste pożegnanie obcych skautów przez przewodniczącego Harcerstwa Polskiego p. wojewodę Grażyńskiego. Spod gmachu województwa drużyny skautowe udadzą się na dworzec, skąd o godz. 15 nastąpi odjazd w dalszą podróż.

Godziny policyjne
dla żydowskich kawiarń w Berlinie

BERLIN, 20.7. (PAT). Nowy prezydent policji berlińskiej Heldorf ogłosił dziś rozporządzenie, którego mocą ustanawia się t. zw. godzinę policyjną dla wszystkich żydowskich kawiarń w okręgu Berlina.

Po tej godzinie, którą naznaczono na 10-tą **kawiarnie te będą zamknięte.**

Rozporządzenie obowiązywać będzie od 20 do 28 lipca. W uzasadnieniu powyższego rozporządzenia prezydent Heldorf oświadcza, że wydane ono zostało **w interesie spokoju i porządku publicznego** oraz celem niedopuszczenia do dalszych niepożądanych demonstracyj.

Olbrzymi pożar w składzie drzewa
Spłonęło 15 wagonów drzewa

ŁÓDŹ, 20.7. (Tel.wł.). Wczoraj późnym wieczorem straż ogniowa została zaalarmowana wiadomością o groźnym pożarze, jaki wybuchł przy ul. Nowozarzewskiej 58 w składzie drzewa Landau i Sternfelda.

Ogień, natrafiwszy na masę łatwopalnego materjału (w składzie znajdowało się 70 wagonów drzewa), rozszerzał się z błyskawiczną szybkością grożąc przerzuceniem się na sąsiednie mieszkalne budynki.

Wśród mieszkańców okolicznych kamienic wybuchła nieopisana panika Mieszkańcy z przerażeniem opuszczali swoje mieszkania, wynosząc meble i urządzenie pokojów w bezpieczne miejsce. Inni powychodzili na dachy i nieustannie oblewali papę wodą, chroniąc ją w ten sposób od zapalenia się.

Bohaterem walki z szalejącym żywiołem był tłum, zwykły gapiowski tłum, który przyszedł popatrzeć na pożar. Gdy sytuacja stawała się coraz groźniejsza policja, tworząca kordon, odgraniczający miejsce pożaru od ciekawskich, zwróciła się do tłumu z apelem, ażeby pomógł straży ogniowej w akcji ratowniczej.

Chodziło o rozrzucanie stosów desek i odsunięcie ich z bezpośredniej bliskości ognia.

Wezwania usłuchano z ochotą. Ludzie z zapałem wzięli się do pracy, nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, i pod komendą strażaków usunęli niebezpieczeństwo zapalenia się wielu stosów desek. Podczas tej pracy kilkanaście osób odniosło poparzenia rąk, na wielu zatliły się ubrania, pracowano jednak mimo to bardzo ofiarnie.

Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej udało się pożar stłumić. Pastwą płomieni padło 15 wagonów drzewa.



HALLIBURTON,
amerykański pisarz, zamierza na słoniu przebyć Alpy śladami marszu Hannibala na Rzym.

Harcerze polscy
ZAPROSZENI DO DANJI

Harcerze polscy zostali zaproszeni do Danji na jubileuszowy Zlot skautów duńskich, który odbędzie się w dniach od 27 lipca do 9 sierpnia br. w Ermelunden pod Kopenhagą. Związek harcerstwa polskiego wysyła na ten zlot drużynę reprezentacyjną, która bezpośrednio po zlocie w Spale wyjedzie przez Berlin do Kopenhagi. Drużyna liczy 16 harcerzy, pod kierownictwem podharcmistrza Sławika Bonifacego z Chorągwi śląskiej.

Drużyna zwiedzi po zlocie Kopenhagę, gdzie będzie gościem skautów duńskich, oraz polskie ośrodki wychodźcze. W drodze powrotnej harcerze zatrzymają się 4 dni w Berlinie, celem zwiedzenia miasta.

Kary administracyjne

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w roku 1933-34 nałożono w Polsce ogółem 1.145.000 kar administracyjnych, z tego w Warszawie 107.500, w woj. centralnych 402.800, we wschodnich 188.300, w zachodnich 188.500, oraz w województwach południowych 257.900 kar.

Za przekroczenie przepisów sanitarnych nałożono w całej Polsce łącznie 107.800 kar administracyjnych, za przekroczenie przepisów drogowych 183.800, przepisów o posiadaniu broni 31.600, za przekroczenie ustawy przeciwalkoholowej 51.600, ustawy o powszechnej służbie wojskowej 31.600, oraz z prawa o wykroczeniach 260.700.

Przeciętnie na 10.0000 mieszkańców przypada w Polsce 347 kar administracyjnych. Największą stosunkowo liczbę kar nałożono w Warszawie, mianowicie 912 kar na 10.000 mieszkańców, najmniejszą zaś w województwach południowych — 305 kary na 10.000 mieszkańców.

ANTONI HRAM.

ZEMSTA COWBOY'A

(współczesna powieść sensacyjna)

Druga część powieści p.t. Sobowtór doktora Bauma

70)

— A czy jego obecność wśród niedostępnych skał „Czarciego uroczyska" nie jest ściśle związaną z ucieczką Anity? — pomyślał Jack i nagle przypomniał sobie pewien szczegół, nad którym na próżno głowił się od pamiętnej nocy odnalezienia samotnej dziewczyny nad brzegiem Platy. Mianowicie, oglądając z niezwykłem zaciekawieniem owego stalowego ptaka, którym Anita przybyła w te okolice, zauważył w jego kabinie męski płaszcz i filcowy kapelusz. I już wówczas, choć dziewczyna przeczyła temu stanowczo, był niemal pewnym, że Anita miała w podróży towarzysza, na którego ślad jednak napróżno przez kilka dni potajemnych wypraw usiłował natrafić.

Zestawiwszy ze sobą tego rodzaju fakty, Jack przyszedł do przekonania, że tok jego domysłów idzie po drodze właściwej. Wprawdzie nie umiał wytłumaczyć sobie wielu spraw, ściśle związanych z osobą Anity i tego tajemniczego gentlemana, tem niemniej jednak był niemal pewym słuszności swych przypuszczeń.

— A zatem, — rozważał dalej — albo dobrowolnie uciekła z namiotu do owego zagadkowego człowieka, lub też została przez niego podstępnie wykradzioną. Ale w takim razie dlaczego miałby ją przedtem zostawić samotną na stepie, aby później narażać się na poważne niebezpieczeństwo zakradania się nocą do strzeżonego namiotu...

Tego rodzaju rozbieżne myśli wytwarzały się w rozgorączkowanym umyśle cowboya nieopisany chaos, nie pozwalając na logiczne powiązanie poczynionych obserwacyj w jedną całość, z której dopiero możnaby wyciągnąć odpowiednie, konsekwentne wnioski.

W każdym razie Jack postanowił pilnie śledzić owego zagadkowego młodzieńca i w tym też celu przyczaił się między gęstemi zaroślami, mając jedynie tuż nad ziemią niewielki otwór, w sam raz nadający się do obserwacyj.

Przez pierwszych kilka minut nie zauważył nic takiego, co mogłoby choć częściowo uzasadnić powzięte podejrzenia, a przez to odsłonić rąbek dręczącej go tajemnicy. Młodzieniec bowiem, czując się tu widać najzupełniej bezpiecznym, ani na chwilę nie przerywał przypiekania pstrąga, nucąc coraz to nowe, nieznane Jackowi piosenki. Aż dopiero, kiedy ukończył swe prymitywne kulinarne czynności i z wilczym apetytem skonsumował przyrządzoną potrawę, zadowolony począł monologować półgłosem:

— Zaczyna nam się coraz lepiej powodzić, Ludwisiu, — rzekł, układając się na trawie, z głową podpartą na łokciu — a zapowiadało się tak szkaradnie... Tfu! na psa urok, — odegnał przykre wspomnienia przeżywanych dni spędzonych na stepie.

Jack zaparł dech w piersiach, starając się nie uronić ani jednego słowa owego zagadkowego człowieka.

Tymczasem tamten mówił dalej:

— Ten zakątek jest jakby w sam raz dla mnie stworzony: miejsce zaciszne od szalejących często na stepie wiatrów, bliskość wody i obfitość ryb, które w braku bardziej urozmaiconej strawy są niezłem pożywieniem, a przedewszystkiem znaczna odległość od zamieszkałych okolic. Oto wszystkie dodatnie cechy mojego tymczasowego obozowiska. A mam nadzieję, że zbyt długo nie potrzebuję wieść tutaj pustelniczego życia, gdyż po dwóch, trzech tygodniach, gdy tylko przycichnie echo pierwszej wrzawy, jaką wywołałem swem śmiałem przedsięwzięciem, będę już mógł bezpiecznie powrócić między ludzi i życie urządzić sobie jak zechcę. A kluczem do wszystkiego stanie się ta niepozorna sakiewka — to mówiąc, sięgnął ręką do kieszeni i, wyjąwszy skórzany woreczek, wysypał na dłoń jego zawartość.

Jack, widząc to, omal nie wydał okrzyku zdumienia. Machinalnie pomacał się po kieszeni, jakby nie wierząc jeszcze temu, czego był świadkiem. Ale kiedy stwierdził, że sakiewka zniknęła z jego kieszeni i w tej chwili znajduje się w rękach tego młodzieńca, zrozumiał wszystko i dziki, niepohamowany gniew, tem boleśniejszy, bo połączony z uczuciem strasznego zawodu, zatargał nim do głębi. I kto wie, czy bez namysłu nie rzuciłby się w tej chwili na Bluma, gdyby ten, rozkoszując się widokiem drogocennych kamyków, nie podjął na nowo przerwanego monologu:

(D. c. n.)

Litwa pragnie porozumienia z Polską

Rok temu latem wiele pisało się o Litwie. Był to okres, kiedy pomiędzy Warszawą, ściślej mówiąc między Belwederem i Kownem, kursowali wysłannicy, kiedy wyjechał do Kowna były premjer Prystor i składał tam wizyty i ministrowi spraw wewnętrznych Rustejce, i ministrowi spraw zagranicznych i prezydentowi Smetonie z którym przed wojną pracował wspólnie w jednym z banków wileńskich. Rozmowa dawnych kolegów mogła być bardzo żywa i interesująca.

Wszystkie te jednak rozmowy niczem nie zostały zakończone. Możliwe, że ich sfinalizowaniu ostatecznemu przeszkodziła śmierć Marsz. Piłsudskiego, który bieg sprawy litewskiej dzierżył w swem wyłącznie ręku.

Zima minęła na rozlicznych dyskusjach prasowych, wśród których zdecydowane stanowisko zajmowali zawsze chrześcijańsko-społeczni, a zwłaszcza dr. Bystras, zwolennik porozumienia z Polską. Ustąpił podczas zimy ze stanowiska prezesa związku wyzwolenia Wilna prof. Birżyszka, który ponoć miał popaść w pesymizm. Nosił się nawet z zamiarem dłuższego pobytu w Wilnie względnie w Warszawie i ostatecznie wyjechał z wycieczką do Moskwy.

Tymczasem szereg wybitnych osobistości z rektorem un. kowieńskiego Roemerem na czele w rozmaitych wystąpieniach, odczytach i publikacjach wypowiedziało swe obawy o przyszłość kraju ze względu na Niemcy. Zbytecznem jest przypominać owe procesy o Kłajpedę i wzburzenie, które im towarzyszyło w Berlinie.

W każdym razie czas pracuje nad bardzo żywem ostudzeniem nastrojów antypolskich na Litwie. Coraz więcej osobistości dochodzi tam do przekonania, że kwestja Wilna musi się usunąć na dalszy plan, że wysuwanie ciągle tego samego zagadnienia nie przyczynia się niczem do jego realizacji, a raczej zamąca rzeczywistość, gdy od strony zachodniej nadciąga istotne niebezpieczeństwo.

Szukanie porozumienia z państwami bałtyckiemi nie dało Litwie pełnego zadośćuczynienia i nie przyczyniło się w niczem do zmniejszenia grozy położenia. To też coraz bardziej na Litwie ustala się przeświadczenie, że jedynie Polska może dać Litwie gwarancje utrwalenia niepodległości.

Do tego dochodzi jeszcze interwencja dyplomatyczna Francji, która niejednokrotnie dawała życzliwą radę Litwie, by doprowadziła do pojednania z Polską i tam szukała oparcia. Po tej linji szedł Barthou, idzie i Laval. Uchylanie się Polski od podpisania paktu wschodniego i wyłączanie przezeń Litwy i Czechosłowacji pogłębiały tylko świadomość konieczności wyjścia z fatalnego impasu, w jakim się znalazła polityka litewska.

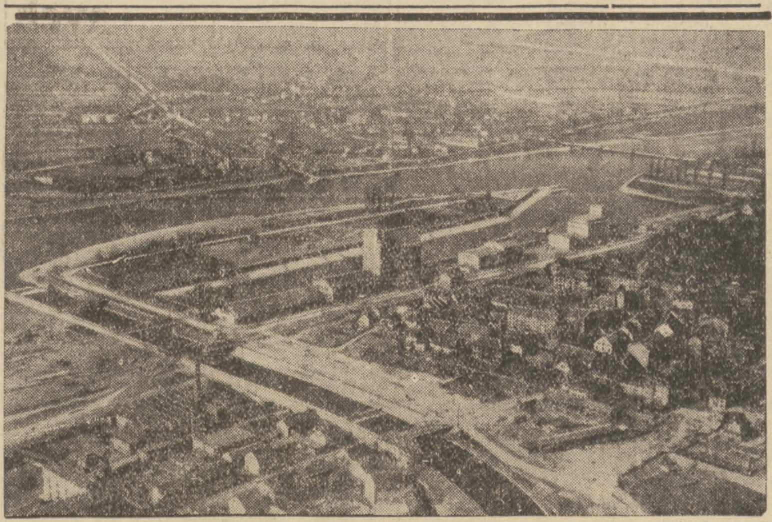
Wyrazem tych nastrojów była wizyta posła litewskiego w Paryżu u min. Becka podczas wiosennych obrad Ligi Narodów. P. Klimas miał odwagę czynu, gdyż w danych warunkach sama wizyta była już aktem politycznym niemałego znaczenia. I z drogi, na którą wszedł, wcale się nie cofa.

Kiedy latem obradował w Kownie zjazd bałtyckich ministrów spraw zagranicznych, rząd kowieński zaprosił jednocześnie swoich najwybitniejszych przedstawicieli z Paryża, Berlina, Rzymu, Londynu, Pragi. Premjer Tubielis wraz z ministrem spraw zagranicznych Łazorajtisem chcieli ustalić linję polityki litewskiej. W praktyce rzecz się sprowadzała tylko do stosunku do Polski.

Rzecznikiem bezwzględnym porozumienia był tu Klimas, ale zwolennikiem tej myśli stał się także i minister Łazorajtis. Ostatecznie konferencja wypowiedziała się za jak najszybszem nawiązaniem normalnych stosunków z Polską. Sprzeciwy oponentów, którym przewodził młody dyplomata Turaskas (przodkowie jego z pewnością nazywali się Turowscy) nie zyskały aprobaty większości.

Trudność polega w tem, jak wybrnąć ze strasznej przez Litwę sytuacji? Jak znaleźć drogi, by nie tracąc swych wpływów wewnątrz kraju, doprowadzić do unormowania stosunków polsko-litewskich? Do tej pory nie ma żadnej linji postępowania ani też żadnych pomysłów. Może wartoby powołać spowrotem sejm kowieński i z nim podzielić sie odpowiedzialnością?

W każdym razie dzisiaj w opinij i w kołach rządzących Litwy powoli dojrzewa idea porozumienia z Polską.



WYBUCH I POŻAR W BAZYLEI.

Widok z lotu ptaka na Bazyleę, gdzie na dworcu towarowym, wskutek wybuchu, zapaliły się olbrzymie składy nafty.

Nowa fala radykalizmu w Niemczech

Neopogańskie zapędy narodowego socjalizmu

Jak donosiliśmy w depeszach, premjer pruski Goering ogłosił rozporządzenie, które należy uważać za zapowiedź wyraźnej już i niedwuznacznej walki z Kościołem. Goering stoi na stanowisku, że duchowieństwo katolickie *nadużywa swego autorytetu w celach politycznych przeciw państwu narodowo - socjalistycznemu*. Przypomina, że dygnitarze kościelni składają przysięgę, zobowiązującą ich do poważania rządu i do składania wiernych do takiegoż samego poważania. Zdaniem Goeringa, duchowieństwo, gdy znajduje się w służbie państwowej, nie tylko powinno powstrzymać się od zajmowania negatywnego stanowiska wobec narodowego socjalizmu, ale również *musi popierać ten socjalizm*. Katolickie związki młodzieży — pisze pruski premjer — coraz bardziej oddalają się od celów religijnych. Jeżeli nie zmienią swego postępowania, *będą uznane za organizacje polityczne i rozwiązane*, gdyż w Rzeszy nie mogą istnieć inne związki polityczne prócz narodowo - socjalistycznych. Rząd pozostawia Kościołowi katolickiemu i ewengelickiemu zupełną swobodę wyznania i propagandy religijnej, ale pod warunkiem, że *„jedynym światopoglądem politycznym w Niemczech — jest światopogląd narodowo-socjalistyczny”*.

Takie są zarzuty i żądania postawione przez Goeringa Kościołowi w imieniu państwa narodowo - socjalistycznego.

Kościół musi jednak pretensje podobne z całą stanowczością odeprzeć. Kościół, szanuje prawa władzy świeckiej i nawołuje wiernych do szanowania jej przedstawicieli i rozporządzeń, lecz Kościół rozgraniczając kompetencje władz (duchownej i świeckiej) *nie może uznać wszechwładztwa państwa nawet w zakresie spraw doczesnych, o ile sprawy te pozostają w łączności z dziedziną wiary i moralności*. Kościoła zatem nie może obowiązywać żaden światopogląd, który podoba się przyjąć sternikom państwa i narzucać obywatelom. Kościół zna tylko jeden światopogląd *chrześcijański, katolicki* i innych respektować nie może, przeciwnie w myśl zakazu Chrystusa: *„idźcie i nauczajcie wszystkie narody”*, obowiązany jest je zwalczać.

Kościół katolicki w stosunkach z władzą świecką bardzo często godzi się *na poważne ustępstwa*, ale ustępstwa te nigdy nie przekraczają i przekraczać nie mogą *granic, zakreślonych przez istotę nauki Kościoła*. Kościół zatem w Niemczech, czy gdzie indziej, nie ulegnie naciskowi władzy świeckiej, chociażby miał przez to narazić się na srogie prześladowanie.

W tupecie swym Goering może nawet nie zdaje sobie sprawy jaką walkę podejmuje obecnie i że w walce tej musi przegrać z matematyczną pewnością. A przegrana będzie nietylko porażką rządu narodowo - socjalistycznego i jego obecnych sterników, ale również *klęską całego systemu i idei państwa neo-pogańskiego*.

Odwrót bowiem po próbie walki z Krzyżem stanie się *odwrotem na całej linji zapędów reformatorskich i rozmachu politycznego Trzeciej Rzeszy*.

Z DNIA

PODBÓJ LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Dr. Jakób Wygodzki (Wilno) omawia (Moment” nr. 155) środki walki, które żydostwo winno obecnie stosować, aby podbić gospodarczo ludność rdzenną w Polsce. Autor wskazuje na dwa środki,

— które samoobrona żydostwa w ciągu ciężkiego okresu diaspory wypracowała i rozwinęła: 1) zdolność do nadzwyczajnego samoograniczenia i 2) bezprocentowy kredyt. Sprawa kredytu dla żydostwa wogóle, a takiego kredytu w szczególności, jest sprawą pierwszorzędną, od której zależy byt żydowskiej wytwórczości i handlu.

Żydzi wypracowali w swojej historji kredyt bezprocentowy:

— W naszych czasach, gdy współzawodnictwo między żydami i gojami w Polsce wciąż zaostrza się, pożyczka bezprocentowa otrzymuje wśród żydów formy szczególnej, mniej lub więcej zorganizowanej spółdzielczości kredytowej.

Już istnieją kasy bezprocentowe umożliwiające byt olbrzymiej ilości sklepikarzy i rzemieślników i

— kasy bezprocentowe stają się coraz więcej w gospodarczem życiu żydowskiem instytucją narodową pierwszorzędnego znaczenia, które coraz więcej poprawia się i udoskonala.

W końcu autor nawołuje wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego, aby poparły akcję Centrali kas bezprocentowych (C.K.B.) w sprawie zbiórki miljona złotych. Ta zbiórka jak wiadomo, ma odbyć się w lipcu.

Narody rdzenne do tego stopnia myślą już kategorjami żydowskiemi, że ta akcja żydowska nie znalazła i nie znajdzie żadnej reakcji. Podbój narodu rdzennego przez żydostwo uważa się za objaw naturalny.

Schorzali i słabi są złymi żołnierzami

Coraz mniej liczne i bardziej anemiczne roczniki poborowych

Mówienie o nędzy, panującej na wsi, jest powtarzaniem rzeczy znanej i stwierdzonej. Jednakże przychodzą coraz to nowe fakty i spotykamy coraz to nowe dziedziny życia, które wskutek panujących stosunków na wsi ponoszą niebywałe uszczerbki. Do takich przedewszystkiem należy **zakres naszych możliwości obronnych.** A można mieć najbardziej nowoczesny sprzęt wojenny, najlepsze dalekostrzelne działa, wspaniałą organizację armji i pomocy technicznej, ale operowanie tym materjałem zależy poza momentami technicznemi od jeszcze ważniejszego: **od człowieka**.

Pod tym względem kryzys uderza z taką niebywałą siłą w wieś, doprowadzając do faktów, które w świetle cyfr statystycznych i uzupełniających materjałów ankietowych, zbieranych przez ludzi fachowych, a co najważniejsza na podstawie materjałów rzeczywistych, **zarysowują się niezwykle ostro.**

Zastanówmy się, jaki może być element i jaką siłę i tężyznę fizyczną może reprezentować jednostka, **mężczyzna 21-letni** który zgłasza się jako poborowy do wojska, jeżeli w ciągu kilku lat był żywiony na wsi tylko **chlebem i kartoflami, nie oglądając prawie mięsa, kaszy, tłuszczu i cukru, wychowując się w stanie zupełnie antysanitarnym bez jakiejkolwiek pomocy lekarskiej...** A przecież znajdują się nawet tacy, którzy przyznają że w ciągu ostatnich lat zaledwie kilka a czasami **tylko kilkanaście razy, spożywali gorące jedzenie.**

Jesteśmy teraz, jeżeli chodzi o roczniki poborowe, w okresie pewnej **luki,** wytworzonej z jednej strony osłabieniem liczebnem nadchodzących roczników, z drugiej ich fizycznem osłabieniem. Są to bowiem roczniki, pochodzące z lat wojny. Te roczniki przeszły także, a właściwie przechodzą dorastając **kryzys.** Toteż najbardziej znamiennym objawem jest skarlenie fizyczne, wyrażające się przedewszystkiem **w niższej średniej wysokości, (o 5—8 cm.), w zwężeniu klatki piersiowej i nieproporcjonalnej do wzrostu wadze ciała.** Roczniki te są ponadto zniszczone przez **gruźlicę,** rozmaite **choroby kości,** co szczególnie uwidacznia się przy **chorobach zębów**

Materjał stający przed komisją poborową w różnych częściach Polski **wykazuje niesłychane osłabienie.** Gdyby w tem tempie następowało dalsze degenerowanie roczników poborowych armja posiadałaby materjał fatalny.

Do tych warunków, na które wskazaliśmy, które wpływają tak wydatnie na degenerowanie się roczników poborowych, trzeba zwrócić uwagę **na brak należytej opieki lekarskiej nietylko na wsi,** gdzie to jest zjawiskiem niemal powszechnem, ale **również i w miastach**. Postępujące od dłuższego czasu, a coraz bardziej wzrastające ograniczenie świadczeń przez zakłady ubezpieczeń prowadzi do tego, że **niema gwarancji dla armji poprawy materjału ludzkiego, który jej przybywa.** A przecież bezzębni, słabi, schorzali napewno **nie** będą dobrym materjałem wojskowym. Na tę sprawę dotychczas nie zwracano uwagi. Dopiero ostatnie dane, jakie otrzymały na podstawie rejestracji mężczyzn komisje poborowe, nakazują zająć się tą sprawą i z całą intensywnością. Jeżeli już nie da się wypełnić luk, powstałych wskutek zmniejszenia ilościowego roczników wojennych, podobnie jak zmniejszenia ich sił wskutek niedostatecznego odżywiania, to jednak **można będzie zapobiec pewnym typom schorzeniom,** które uniemożliwiają restytucję do pierwotnego stanu samego organizmu i uczynienie z mas poborowych zdolnego elementu wojskowego.

JAK DZIŚ ZAROBIĆ?

Niejaki p. Jan Tobiesiak napisał książkę p. t. **„Człowieku nie kracz“... — czyli jak dziś zarobić?“** Autor — nieznany w literaturze, obcy „Wiadomościem Literackim“ i oficjalnym „Skamandrom“ powiększył grono pamiętnikarzy bezrobotnych i chłopskich Książża ta jest tak socjologicznie współczesna aktualna, daje tak wierne odbicie nastrojów proletaryzującego się i bezrobotnego społeczeństwa, że warto jest się nią zająć.

STRACIŁEM PRACĘ.

Nagle, po kilkunastu latach spokojnego, zrównoważonego życia przyszła ta chwila. W marcu 1934 roku „straciłem pracę“:

Straciłem pracę, a równocześnie i zarobki. W marcu dni coraz dłuższe, co zniemi robić. Jestem zdrowy, jak młody byk, pracowity z obowiązku, z przyzwyczajenia i z zasady. Co robić z całemi, długiemi dniami. Nie mam placówki, nie mam pracy, nie mam zajęcia, natomiast mam zdrowie bycze, oczy otwarte i mam wstrętne przyzwyczajenie do pracy. Czy mnie Państwo rozumiecie? Powtarzam: Mam przyzwyczajenie do pracy. A i zawód mam też. Zawód nie brzydki: jestem wykształconym teoretycznie i praktycznie grafikiem — drukarzem i kliszarzem, chemigrafem.

Tak przychodził po każdej nocy, coraz dłuższy dzień bez pracy, bez planu, bez kłopotu bez tego ukochanego znoju przy żywym, miłym, trudem i mozołem zdobytym warsztacie, dzień bez pracy; I tak dzień za dniem. Przepadła oczekiwana wiosna, a z nią radość życia wiosennego. Straszny i brutalny przymusowy urlop. Uczułem się chorym. Nerwy rozszarpują się w strzępy. Sen odbiega w nocy, nie przychodzi w dzień.

Pierwsze tygodnie jednak są jeszcze znośne. Jest odszkodowanie z firmy, drobne oszczędności.

Fakt posiadania tej małej gotówki przytępił moją wrażliwość na grożące mi niebezpieczeństwo i wpływał na to, że nie zdobywałem się na decydującą energję w poszukiwaniu pracy, pozwalałem sobie nawet na lekkomyślność odkładania starań z dnia na dzień.

Mam kilku kolegów i przyjaciół osiadłych w różnych zakątkach Polski. Powłóczę się. Odwiedzę starych. Trochę nad morze, trochę w góry. O Sącz zawadzę, tam młodości poszukam, odpocznę. Czas pewien się powłóczę, wrócę do zdrowia, nerwy powpycham na swoje miejsce, a potem — co u licha — nie jestem stary, życia się nie boję, do pracy się wezmę. Głowa do góry. Pracować umiem i potrafię, a przytem w zawodzie moim tyle możliwości i tyle potrzeby. Naprzód wiara.

Ale ten „urlop“ wypoczynku nie daje. Wyczerpuje stałe, podświadome, i choć odganiane, ale wracające natrętne pytanie — „co będzie potem?“

ZŁUDNA FATAMORGANA.

Powrót do Warszawy. Lombard, wyprzedaż mebli. Bezczynne dni na ławkach w Alejach i rewolucyjne rozmyślania inteligenta:

Rozmiękłem i marzę. Marzy mi się przymus pracy, mobilizacja do przymusowych robót. Przeżywałem już takie czasy, będąc w niewoli w Rosji za czasów bolszewickich na Syberji.

A jak słychać — wyrosły z tego „błazeństwa“ wielkie rzeczy, ogrody, nowe miasta, prawdziwe „autostrady“, kanały, fabryki samochodów, czołgów i traktorów, samolotów, koleje podziemne, największe na świecie nakłady dzienników i książek, szkoły i pomniki, teatry, kina, boiska sportowe, północna droga morska. Przykro mi dzisiaj, że nie umiałem naówczas doceniać nastawienia mas na czyn. Cisną się porównania: Tam w czasie braku środków spożywczych krzyczano: wszyscy do pracy, przymus pracy, mobilizacja i marsz na pracę.

Co za wielkie błogosławieństwo: zmusić do pracy wszystkich. A myśmy wtedy wymigiwali się spod tych rygorów, spod tych szaleńczych knin. Jak czułbym się szczęśliwy, gdyby mnie dzisiaj zmobilizowano do pracy. Jestem też nigdzie niezorganizowany i pozbawiony wszelkich praw opieki społecznej. Nic mi się nigdzie nie należy i nie mam prawa na zasiłek ani w gotówce ani w naturze, nie przyjmą mnie do szpitala, nie mam prawa na pomoc lekarską nie mam prawa nawet na krótkoterminowe bezpłatne zamieszkanie, ale mam prawo jedynie na pracę, która jest fikcją, nie istnieje, której niema.

NIEPOKÓJ WZRASTA.

I dalej idzie smutne opowiadanie:

Dni uchodziły raźno i nie dostrzegałem żadnych możliwości na zdobycie pracy. W miarę topnienia gotówki, wzrastał niepokój, O ile pomniejszała się gotówka, o tyle powiększała się jakaś apatja, tępota, niezaradność. Cała inicjatywa ograniczała się na przeczytywaniu ogłoszeń takiego lub innego kurjera.

Wreszcie przychodzi nagłe, zaciekłe postanowienie:

„będę chodził od biura do biura, od firmy do firmy, od fabryki do fabryki nie będę się zrażał ani odmowami, ani napisami mówiącemi o braku wolnych posad, ani gburowatością woźnych i sekretarek, będę chodził i szukał, aż do skutku“.

POECI, ZAJMIJCIE SIĘ TEM!

Straszne to były dni. Jeśli głód, miłość, rewolucja mają swoich genjalnych piewców — to apeluję do poetów, literatów i społeczników, niech zwrócą swój talent w kierunku bezrobocia i głodu pracy. Niech ten bezmiar bólu jednostek, a hańby współczesności, nie pójdzie w zapomnienie. Niech wizja tej klęski i poniewierki tego zakłamania oszustwa przejdzie przez pokolenia, jako złowieszcza przestroga na przyszłość, jako piętno czasu minionego na zawsze na wieki. Opawiadaniami temi niech się zapełnią czytanki i podręczniki szkolne, niech pieśni te straszne i opowieści wejdą między lud, by swą codzienną modlitwę uzupełnił: od zarazy, głodu i bezrobocia ocal nas Panie“.

A W DOMU?

Czytamy:

Dom wypełniała jakaś atmosfera niezdrowych, niespokojnych a może przeczulonych nerwów. Raziła cisza, raził ruch, raziło słońce, raziło jedno drugiego swą osobą, swojem istnieniem — życia wspólnie stawało się powoli dla nas wszystkich męczarnią. Nad każdą rozmową, nad każdem jedzeniem, unosiła się niepewność jutra i zmora głodu... Coraz częściej wysłuchiwać musiałem werdyktów o swem niedołęstwie, o sztywnym karku, o idącej starości, o dorastających dzieciach, o znajomych, co domy prowadzą, pracują, zarabiają.., rozmowy takie powtarzały się coraz częściej i wywierały skutek odwrotny, zamierzonemu. Z dnia na dzień, z godziny na godzinę, głupiałem, tępiałem...

A napotkany na Czerniakowie kolega po fachu zwierza się: Wychodzę z domu o dziewiątej, włóczę się, wracam o piątej. Chcę robić wrażenie, że pracuję. A w dnie wypłat wracam i udaję pijanego. To lepiej, jak ten wstyd, że się jest do niczego.

I tak dalej i dalej przesuwa się przed oczyma czytelnika ponury, tragiczny obraz człowieka bez pracy. Wreszcie:

„Zdawało mi się, że wyczerpałem wszystkie dostępne mi drogi i zacząłem przemyśliwać o samobójstwie. Dziwnie rozumowałem. Śmierć wydawała mi się logicznie konieczną, jako akt w mojej sytuacji normalny“.

Jakież wnioski nasuwa nam przeczytanie książki p. Tobiesiaka?

Najpierwszym odruchem — odruchem elementarnego współczucia jest chęć znalezienia pracy dla p. Tobiesiaka. Być może, już ją znalazł, być może jego utalentowany, a jakże wyrazisty w swej bezpośredniości pamiętnik już zainteresował jego osobą koło literackie i wydawnicze. Może p. Tobiesiak z zawodowego grafika stanie się zawodowym publicystą czy beletrystą.

A jeżeli nie? Jeżeli reakcja społeczeństwa na pamiętnik p. Tobiesiaka ograniczy się do platonicznego współczucia i paczki pochlebnych recenzyj?

Wówczas zatrudni być może p. Tobiesiaka Fundusz Pracy. Ale wątpliwe jest, czy będzie mógł dać mu pracę w zakresie jego zawodu i kwalifikacji. Raczej powoła go do pracy fizycznej, przy regulacji rzek czy naprawie szos, jako zwykłego wyrobnika, bo w tym zakresie przecież p. Tobiesiak kwalifikacyj specjalnych nie posiada. Uznając równowartość wszelkiej pracy, trzeba jednak przyznać, że włożenie łopaty do rąk wykwalifikowanych w precyzyjnej robocie chemigraficznej byłoby tych rąk marnowaniem i degradacją, nie mówiąc już o tem, że ręce te nie są silne i do ciężkiej pracy fizycznej nie nawykłe.

Tobiesiaków mamy dizesiątki tysięcy Nie każdy z nich potrafi napisać tak piękny pamiętnik, ale każdego chcielibyśmy utrzymać na osiągniętym już przez niego poziomie kultury, na zdobytem już przez niego polu wykwalifikowanej pracy zawodowej.

Jakiego Sienkiewicza znamy?

Przed rokiem ogłosił p. Wiktor Doda, bardzo ciekawy szkic p. t. **„Jakiego Żeromskiego znamy“**, w którym wykazał olbrzymią ilość błędów, opuszczeń i zniekształceń tekstu w zbiorowem wydaniu pism autora **„Popiołów“**.

Obecnie ten sam badacz zamieścił w lipcowym zeszycie Przegladu Powszechnego rozprawkę: **„Jakiego Sienkiewicza znamy?“** Ograniczył się w niej jednak wyłącznie do stwierdzenia stopnia poprawności w obiegu będących wydań **„Ogniem i mieczem“**. Wyniki również tych badań bardzo są interesujące, wykazują bowiem, że w stosunku do dwu pierwszych edycyj tej powieści, obecne wydania zawierają sporo opuszczeń, zmian wyrazów i błędów paczących sens i fatalnie psujących to arcydzieło. Słusznie przeto wzywa autor do zadośćuczynienia pozgonnej krzywdy Sienkiewicza, przez dokonanie poprawnej edycji krytycznej w mijające półwiecze Trylogji. Wymaga tego — pisze — dobre imię literatury polskiej, której autor Trylogji i Quo vadis był najzasłużeńszym współtwórcą, chlubą najbardziej w świecie rozgłośną i ozdobą niezrównaną.

Na niepoprawność tekstów Sienkiewicza niejednokrotnie przedtem zwracano uwagę; pisał o tej sprawie badacz Sienkiewicza, dr. Józef Birkenmajer. Myli się też p. Dodo twierdząc, że Sienkiewicz należał do tych autorów, którzy mało dbali o korektę własnych dzieł. Listy pisarza świadczą o czemś wręcz przeciwnem. Nie zawsze jednak miał Sienkiewicz sam możność robienia korekty i niezawsze robił ją (jak prawie każdy autor) dobrze.

Sprawa ustalenia poprawnego tekstu Trylogji nie będzie, jakby się wydawało, **zbyt łatwa i prosta**. Niemniej jednak na obecnych wydawcach (czerpiących wciąż z nowych edycji duże zyski,) ciąży obowiązek doprowadzenia raz wreszcie do nieskażonego i autentycznego przedruku tego arcydzieła, jak również całej spuścizny Sienkiewicza.

JAN WAŚNIEWSKI

FRONTEM DO SZAREGO CZŁOWIEKA

W znakomicie redagowanym tygodniku literackim „Prosto z Mostu“ znajdujemy poniższy feljeton, który zamieszczamy ze względu na jego ogólny charakter, a lokalne tło.

Pan Felicjan Kłofacz był wcieleniem szarości... Człowiek mały, o nieco krzywych nóżkach, nosił szare ubranie, miał szarą zakłopotaną twarz, szare oczy patrzące frasobliwie wdół na szare obwisłe wąsy. Ideał szarości, bo granatowej maciejówki niema co liczyć! Powodziło się ongi panu Kłofaczowi niezgorzej. Pracował w swoim rodzinnym Wolbromiu w fabryce garnków polewanych. Ale szare istności mają to do siebie, że zależą od sił i praw, których nie ogarnia ich szara kora mózgowa. Kiedy więc na świecie zaczął szaleć t. zw. kryzys — pan Kłofacz stracił zajęcie i przyszedłszy do swej szarej żony i czworga swych dzieci, powiedział:

— Wylali mnie, psie kurzajki! — takie bowiem było przekleństwo szarego p. Kłofacza.

Dni zaczęły mu teraz biec w niedostatku, głodzie, przygnębieniu — takie smutne i skisłe, jak dżdżysta jesień, która akuratnie w tym czasie objęła wichrami i siąpą całą Polskę wraz z rodzinnym Wolbromiem.

Pan Kłofacz moknął, ziębnął i wysprzedawał się. Zajęcia niezbyt wyczerpujące, lecz i niepopłatne. Czasem chodził po miasteczku — tu i ówdzie przystanął, porozmawiał, wypalił papierosa i tak życie zabijał. Byłby może dotrwał w tym przyjemnym stanie do śmierci, gdyby nie to, że często spotykał się z majstrem fabrycznym, zapamiętałym czytelnikiem gazet... Pan Kłofacz rozporządzał swym czasem swobodnie, a nawet ponad miarę, tedy począł wypożyczać różne oficjalne i nieoficjalne kurjerki i ślęczeć nad niemi. Ze szpalt gazet wołały do niego olbrzymiemi literami tytuły: „Szary człowiek podstawą państwa!“ „Frontem do szarego człowieka!“ „Liczcie się z szarym człowiekiem!“ „Ponad wszystko interesy szarego człowieka!“ „Chcemy zagwarantować opiekę nad warsztatem szarego człowieka!“ itd. itd. Ostatnie zdanie najbardziej uderzyło p. Kłofacza, a to dlatego, że wygłosiły go usta samego Pana prezesa ministrów. Pan Kłofacz spojrzał na swe szare ubranie.

— Czy ja jestem szarym człowiekiem?

Wróciwszy zaś do mieszkania, gdzie została mu jeszcze szafa, łóżko i okropnie wypokraczające lustro, stanął przed niem wraz z żoną i dziećmi, popatrzył, popatrzył i doszedł do wniosku:

— Wszyscyśmy szarzy ludzie: i ja i moja baba i moje cztery pociechy. To z tej ziemniaczanej wodziamki taka szarość się rodzi.

Poczem wyprostował się dumnie, sapnął, w wąsy dmuchnął i zakonkludował:

— Sam premjer, psia kurzajka, zaopiekuje się teraz mną i moim warsztatem!

Zakasał rękawy i założył warsztacik naprawy rowerów i samochodów. Sprzyjało mu szczęście oraz... szosa, przy której mieszkał. Szosa ta nie była jakąś tam francuską, niemiecką czy włoską, ale naszą — polską, budowana dla szarego człowieka, żeby miał uciechę, żeby się tam dobrze wyhuśtał, jadąc po dołach i zapadlinach! Pękały przy rowerach gumy, rwały się hamulce, trzaskały łańcuchy, a czasem co wyrywniejszy cyklista rozbijał sobie twarz czy rękę. W takich wypadkach korzystał i pan Kłofacz, mozoląc się nad maszyną, a p. Kłofaczowa, reperując potłuczoną cyklistowską gębę.

Odsapnęli, odetchnęli teraz, bo jakoś im tam szło. Tymczasem z urzędu podatkowego przysłano im nakaz płatniczy. Pan Kłofacz opłacił patent i podatek co do grosza.

— Opiekunom swoim będę żałował, psia kurzajka —myślał.

W gorliwości swojej poszedł tak daleko, że uiścił należność na dwa tygodnie przed terminem. Zdumiał się taką wyrywnością pan naczelnik Urzędu Podatkowego, zdumieli trzej kasjerzy i trzej egzekutorzy, zdumieli czterej woźni i czterej rachmistrze. A zdumiawszy się, zamilkli na pewien czas. Wreszcie najgorliwszy z egzekutorów rzekł, ostrząc precyzyjnie długi żółty ołówek:

— Fałszywe zeznanie, on ma cztery razy większe dochody!

Skrzypnęły pióra i skrobnęli panu Kłofaczowi taki podatek dochodowy, obrotowy, przemysłowy i handlowy, wstecz za lat dwa, wprzód za dni czternaście, wzdłuż za dni siedem i wpoprzek za piętnaście, że nieszczęsny delikwent jęknął, jak przywalony górą i wyszeptał:

— Cóż to ja jestem całą fabryką wolbromską i wszystkiemi w niej garnkami?

Odwołania, podania, urgensy a na wszystkiem stemple, stemple i marecz ki. Walczył pan Kłofacz jak lew. A przeciw niemu egzekutor Buraczek — ruchliwy, prędki, śmiejący się blondasek z płową, wielką czupryną.

Któregoś dnia czterech policjantów otoczyło sadybę p. Kłofacza, a na podwórko wtargnął krokiem triumfalnym płowy Buraczek.

— Frontem do szarego człowieka, frontem panowie!

Na ten okrzyk bojowy cztery granatowe figury ustawiły się w szereg i ruszyły na sadybę, „jak żołnierz szturmujący w połamane mury“.

Długo tej nocy płakał szaremi oczami p. Kłofacz i szara pani Kłofaczo

Z HYGIENY PRACY

Walka z zatruciem gazami

Co pewien czas słyszy się o wypadkach ciężkich, nieraz nawet śmiertelnych zatruć robotników gazami przemysłowemi. Zdarzają się one przy różnorodnych czynnościach, jak np. przy czyszczeniu kotłów i zbiorników zawierających trujące związki, w laboratorjach chemicznych, przy pracach kanalizacyjnych, w hutach, kotłowniach itp. Zatrucia te występują wskutek niezaopatrzenia robotników narażonych na zatrucie, w przyrządy zapewniające im dopływ świeżego powietrza.

W walce z powyższemi zatruciami, które kosztowały już niejedno życie ludzkie, dokonano w Polsce znacznego postępu. Państwowa wytwórnia masek przeciwgazowych w Radomiu opracowała i wypuściła na rynek nowy przyrząd ochronny, zwany „kapturem przeciwgazowym". Jest to bardzo prosty aparat, który skutecznie zapobiega tego rodzaju zatruciom.

Aparat przedstawia jakgdyby skafander, który nakłada się na głowę. Do skafandra doprowadzone jest, za pośrednictwem węża karbowanego, świeże powietrze. Powietrze dostarcza miech, poruszany ręcznie. Robotnik, udając się w sferę niebezpieczną, a więc np. zstępując do kanału, albo do zbiornika po benzynie, nakłada na głowę ściśle przylegający kaptur przeciwgazowy. Wylot rury doprowadzającej świeże powietrze znajduje się na zewnątrz, w atmosferze normalnej. Pomimo, że robotnik pracuje w atmosferze zawierającej trujące pary i gazy, nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, gdyż miech poruszany ręcznie przez drugiego robotnika, dostarcza mu świeżego powietrza do oddychania.

Kaptur przeciwgazowy może znaleźć inne jeszcze zastosowanie w ochronie zdrowia robotnika, a mianowicie przy czyszczeniu metali silnym strumieniem piasku, oraz przy automatycznem malowaniu przedmiotów metalowych, przy których to czynnościach używa się specjalnych pistoletów, pędzonych sprężonem powietrzem, które wyrzucają pod znacznem ciśnieniem piasek, względnie barwik. W powietrzu wytwarza się drobna zawiesina pyłu, względnie kropelek barwika, którą robotnik wciąga do płuc. Piasek powoduje ciężką chorobę, zwaną krzemicą, barwik i lakiery, — zatrucie. Otóż zaopatrując robotników pracujących pistoletami powietrznemi, w kaptur przeciwgazowy, chroni się ich przed niebezpieczeństwem utraty zdrowia. Zastosowanie kaptura ochronnego do powyższych prac wymagałoby mechanicznego wtłaczania powietrza.

Kaptury przeciwgazowe są bardzo wygodne w użyciu, lekkie, nie utrudniają oddychania i nie przeszkadzają w pracy.

Skoro mamy tak wygodny i celowy przyrząd ochronny — nie powinno być już w Polsce ani jednego wypadku zatrucia spowodu braku zabezpieczenia przy pracy.

Zakłady przemysłowe w Zagłębiu

zatrudniają 300 praktykantów

Jak już pisaliśmy, Ministerstwo przemysłu i handlu zaniechało niefortunnego pomysłu urządzenia w r. bieżącym na terenie Zagłębia Dąbrowskiego obozów przysposobienia gospodarczego dla uczniów szkół zawodowych, pozostawiając tę sprawę zakładom przemysłowym.

Akcja zgłoszeń praktyk przez zakłady przemysłowe została już zakończona. W rezultacie ilość zgłoszonych praktyk przez kopalnie, huty i zakłady przemysłowe powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego, Olkuskiego i Miechowskiego wynosi: 94 dla studentów wyższych zakładów naukowych, 4 dla uczniów wyższych średnich i 129 — dla uczniów średnich zakładów naukowych, czyli **razem 227 praktyk**. Do liczby tej dochodzi jeszcze 25 praktyk, jakie uzyskano dodatkowo za pośrednictwem Unji polskiego przemysłu górniczo-hutniczego na okres 6 tygodni od 10 tow. górniczych Zagłębia Dąbrowskiego (22 praktyki) i Jaworznickich komunalnych kopalń węgla (3 praktyki) dla uczniów szkoły górniczej i hutniczej w Dąbrowie. Wobec tego ogólna ilość uzyskanych przez rejonową komisję przysposobienia gospodarczego praktyk wakacyjnych wynosi 252, z czego z końcem pierwszej dekady lipca r.b. **blisko 200 zostało już objętych przez praktykantów.**

Należy dla ścisłości dodać, że oprócz powyżej podanych praktyk, niektóre zakłady przemysłowe, głównie kopalnie węgla i huty, udzieliły pewną ilość praktyk poza kontyngentem, zgłoszonym komisji, tak, że ilość praktyk w okresie wakacyjnym dochodzi do 300.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

21 Niedziela

Dziś Praksedy
Jutro Marji Magdaleny
Wschód słońca 3 m. 54.
Zachód „ 19 m. 46.

× **CZŁONEK KOMISJI WYBORCZEJ MUSI BIEGLE WŁADAĆ JĘZYKIEM POLSKIM.** W najbliższych dniach zacznie się powoływanie członków do komisyj wyborczych. Członkiem komisji wyborczej będzie mógł być tylko wyborca do Sejmu władający językiem polskim w słowie i piśmie. Wyborca, wpisany na listę kandydatów na posłów traci prawo piastowania mandatu komisji wyborczej.

Komu należy

ODDAWAĆ ROBOTY?

Jak należy być ostrożnym przy oddawaniu przez samorządy robót drogowych przedsiębiorstwom, świadczy ul. Okrzei w Dąbrowie.

Ulica ta zabrukowana przed kilku laty, już poraz drugi jest poprawiana, a że bruk wykonany był na zaprawie cementowej, nic dziwnego, iż poprawianie wadliwie wykonanej roboty jest kłopotliwe i długotrwałe. Całe szczęście, iż Magistrat zatrzymał kaucję, z której pokrywane są wydatki, związane z remontem nawierzchni.

Czy nie zajdzie potrzeba dalszego poprawiania ul. Okrzei, narazie trudno ustalić, w każdym razie z faktu tego widać, iż wszelkiego rodzaju roboty samorządy powinny oddawać tylko firmom znanym i dającym gwarancję solidnego wykonania powierzonej sobie pracy, aby nie narażać się później na przykre skargi i zarzuty.

—xx—

× **DO KRAKOWA I NA SOWINIEC.** Członkowie zarządu, dyrekcja i pracownicy koncernu Modrzejów - Hantke wyjechali dzisiaj w ogólnej liczbie 700 osób z Sosnowca specjalnym pociągiem do Krakowa, gdzie złożą hołd zwłokom ś.p. marszałka Piłsudskiego, złożonym na Wawelu oraz wezmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Niezależnie od tego z Myszkowa wyjechał drugi pociąg, którym pojechało 1000 osób z Myszkowa, rekrutujących się z pracowników fabryki „Światowit", należącej do tegoż koncernu i ich rodzin.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** W dniu 25 bm. o godzinie 19 odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie w celu wyboru 12 delegatów do zgromadzenia okręgowego w okręgu wyborczym nr. 27.

×**WYCIECZKA KUPIECTWA DO KRAKOWA.** Zarząd Centralnego Zw. detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego w Sosnowcu urządza dla swoich członków, ich rodzin i sympatyków w dniu 28 bm. (niedziela) o godzinie 5-ej rano zbiorową wycieczkę autem do Krakowa i na Sowiniec. Koszty przejazdu w obydwie strony wynoszą zł. 3 od osoby, wraz z przewodnikiem. Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku przy ul. Warszawskiej 22 do dn. 25 lipca rb. w godzinach od 9-ej do 15-ej.

Kolonje i półkolonje

DLA DZIECI Z SOSNOWCA

Magistrat Sosnowca urządził w b. roku kolonje letnie dla dziewcząt i chłopców w Herbach Starych.

Wczoraj wróciły z kolonij, po miesięcznym pobycie, dziewczęta w liczbie 520. Dziewczynki wróciły opalone, zdrowe i wszystkie prawie przybrały na wadze.

W poniedziałek wyjeżdża na kolonje również do Herbów partja chłopców w takiej samej liczbie, na okres miesiąca czasu.

Zbiórka wyjeżdżających na kolonje **o godz. 9 rano przed dworcem.**

Oprócz kolonij prowadzone są przez zarząd miejski również półkolonje, z których korzysta około 2000 dzieci. Dzieci zbierają się o godz. 8 rano w ośmiu punktach miasta, gdzie otrzymują śniadanie, składające się z kawy mlecznej i chleba, poczem pod opieką wychowawców spędzają czas na zabawach na wolnem powietrzu. O godz. 1 w południe dziatwa otrzymuje obiad, składający się z zupy, mięsnej i porcji chleba, poczem rozchodzi się do domów.

—xx—

× **ZEBRANIE DZIAŁKOWCÓW W CZELADZI.** Dziś w szkole przy ul. Będzińskiej w Czeladzi odbędzie się ogólne zebranie wszystkich działkowców, posiadających ogródki na „Niwkach" pod Będzinem i obok szybu „Jana" za rzeką. Na zebraniu wygłoszony będzie referat i udzielone będą wskazówki co do dalszej uprawy warzyw. Początek o godz. 3 popoł.

× **POWRÓT DZIECI Z KOLONJI LETNIEJ** urządzonej przez Magistrat Dąbrowy w Suchej nastąpi w dniu 23 bm. o godz. 16.

× **ZWIĄZEK PRACY OBYW. KOBIET W ZĄBKOWICACH,** wzorem roku ub. zorganizował od dn. 15 lipca br. półkolonje letnie dla 70-ciu najbiedniejszych dzieci. Do zebrania pieniędzy na powyższy cel przyczynił się w znacznym stopniu zarząd oraz pracownicy firmy „Belgijska Spółka Akcyjna" w Ząbkowicach, powierzając Z. P. O. K. zorganizowanie bufetu na zabawie z okazji 10-lecia istnienia fabryki. Czysty zysk z zabawy wynosił 418 zł. 11 gr. i został przeznaczony na półkolonje. Ponadto p. dyrektor Reszke ofiarował dodatkowo 100 zł. na powyższy cel. ZPOK. składa gorące podziękowanie p. dyrektorowi Reszke, zarządowi oraz pracownikom firmy.

× **ZABAWA W LASKU ŻYCHCICKIM.** Dziś o godz. 4 popoł. organizacja młodzieży powstańczej w Czeladzi urządza w lasku pod Żychcicami zabawę taneczną, podczas której przygrywać będzie orkiestra jazzowa.

× **CHÓR JURANDA W STRZEMIESZYCACH.** Dziś w niedzielę 21 bm. o godz. 9 wiecz. w sali kina „Paw" w Strzemieszycach wystąpi znany nam z płyt i audycyj radjowych znakomity chór Juranda wraz z słynnym Step Boy's w tańcach amerykańskich. Chór Juranda odśpiewa najnowsze przeboje.

Wyniki ciągnienia II-ej klasy

Fortuna była niezwykle łaskawa w ostatnich ciągnieniach Loterji Państwowej dla Krakowa. Tam padły w IV-ej klasie 32-giej Loterji wygrane miljon i 50.000 zł., tam też sprzedano los Nr. 41.096, którego właściciele wygrali 19 b.m. 100.000 złotych. Są to pp. N. J. z Pszczyny na Śląsku, A. S. z Krakowa, N. K z Kostopola na Wołyniu i A. G. ze Strzelna pod Mogilnem.

Drugie 100.000 zł. wygrał, sprzedany przez jedną z kolektur wileńskich, Nr. 23.864, którego właścicielami są pp.: S. A., zamieszkały w Leonpolu na Wileńszczyźnie, P. W., posterunkowy P. P., oraz zamieszkali w Gdyni — W. B., żona robotnika portowego i pewien wojskowy.

Pięćdziesięciotysięczne wygrane padły na Nr. 118.373, nabyty przez pp. Renę Gerner, Aniele Mikuniową i dwóch innych mieszkańców Lwowa oraz na Nr. 84.715, sprzedany przez jedną z kolektur w Drohobyczu.

Obecnie nabywać można już losy do III-ciej klasy 33 Loterji, która jak o tem już donosiliśmy, przewiduje — niezależnie od zwykłych czterech klas — jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

13 sierpnia r. b. rozpocznie się ciągnienie III-ciej klasy.

wa i cztery szare Kłofaczątka.

Nie łatwo to jednak zniszczyć upartego człowieka! Ostatkami narzędzi, które uniknęły egzekucji dłubał pan Kłofacz nadal w swoim warsztacie. A im zapalczywiej dłubał, tem więcej i p. Buraczek gwardał swoim ołówkiem w papierach. Lecz i na niego znalazł p. Kłofacz sposób: oto pewnego dnia cisnął precz swoje szare odzienie i zgolił swe szare wąsy. Zamiast tego włożył czerwony, obcisły strój średniowiecznego kata, a twarz wysmarował na kolor purpurowy. Buraczek, nie przeczuwając nic złego, wszedł na podwórko swego adwersarza. Na widok jednak dziwacznej figury zawahał się, chrząknął i, uchylając kapelusza spytał:

— A gdzie to pan Kłofacz?

— O ho ho! Już się dawno wyprowadził.

Buraczek wcisnął tekę pod pachę, przygarbił się i chyłkiem wyniósł z zabudowań.

Widząc tak sromotnie uciekającego Kłofacz mruknął:

— Uniknąłem egzekucji.

Wieczorem opowiedział o zdarzeniu kumowi, kum kumoszce, kumosz ka swoim kumom, kumowie kumoszkom i wnet gruchnęła po całym Wolbromiu wieść o cudownem ocaleniu Kłofacza.

Nazajutrz, gdzie było okiem rzucić, snuły się po miasteczku same czerwone postaci.

Pan Buraczek zwijał się jak w ukropie. Wieczorem spocony, ziajany opadł na fotel i wymamrotał:

— Co ja pocznę?

Wnet jednak zerwał się na równe nogi, pobiegł na pocztę i zatelegrafował do Warszawy:

— Z całego Wolbromia znikli szarzy ludzie, są tylko czerwonoskórce. Co z frontem?

Rano otrzymał krótką odpowiedź:

— Frontem do czerwonych!

Boże mój! Jakżeż się ucieszył! Rozdygotanemi rękami wkładał ubranie, myląc się co chwila co do przeznaczenia poszczególnych części garderoby, golił się z szybkością 120-tu węzłów na godzinę i dygotał, jak motor samolotu przed startem.

— Frontem do czerwonych, frontem do czerwonych! — wykrzykiwał i tak się rozhulał, że sfantował doszczętnie pół Wolbromia. Na pierwszy ogień poszedł pan Kłofacz, któregu zupełnie zrujnowano.

Po dniu walnej rozprawy zasiadło sobie kilku eks-czerwonych, szarych obywateli w miejscowej knajpce.

— Co pan będzie teraz robił? — zwrócił się któryś z nich do p. Felicjana.

— Zamknę warsztat i pójdę na fundusz bezrobocia.

— Tak?

— Ano tak! Głową frontu nie przebijesz, za mocny...

Ponury dramat w noc lutową

Poszlakowy proces, zakończony uniewinnieniem oskarżonych

Ponurą sprawę rozpatrywał wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu.

Przed sadem zasiadła para wieśniaków z Jangrota, powiatu Olkuskiego **Andrzej Bieniek,** oraz jego narzeczona **Anna Samulówna,** oskarżeni o **usiłowanie pozbawienia życia 3-letniego dziecka,** niejakiej Kołodziejczykówny. W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

We wsi Jangrot od kilkunastu lat mieszkał Andrzej Bieniek — człowiek młody i przystojny — cieszył się dużem powodzeniem u dziewczyn wiejskich. Przed kilku laty nawiązał **on flirt z młodą, bo lat 18 liczącą,** Stanisławą Kołodziejczykówną, którego owocem było **dziecko.** Rodzice panny dowiedziawszy się o tem jęli nalegać, by Bieniek **ożenił się z ich córką,** a kiedy młodzieniec o tem słyszeć nie chciał, wytoczono mu proces o **alimenty,** który też przegrał.

W międzyczasie Bieniek nawiązał znajomość z niejaką pięknością, Anną Samulówną, a wkrótce został jej narzeczonym. Tak płynęły miesiące. Pewnego dnia po wsi rozeszła się pogłoska, że Kołodziejczykównie ktoś wykradł dziecko. Dziecko to znaleziono leżące bez życia w śniegu. Dzięki natychmiastowej pomocy dziewczynka odzyskała przytomność. Zapytana w jaki sposób znalazła się podczas mrozu w śniegu Kołodziejczykówna odpowiedziała, że kiedy spała wyniesiona została z izby na podwórze przez Bieńka, który znalazłszy się z nią za stodołą, rzucił ją na ziemię i zaczął **bić gumową pałką po całem ciele, kopać w brzuch i t. p.**

Co się dalej stało — nie wie, gdyż straciła przytomność. Przypomina sobie tylko, że kiedy zaczęła prosić nieludzkiego ojca, by przestał ją bić, Bieniek zostawił ją na śniegu i uciekł.

Wieść o potwornym czynie Bienka rozniosła się lotem błyskawicy po okolicy, budząc wszędzie zrozumiałe oburzenie. Zaczęto sobie mówić, że do zgładzenia dziecka namówiła Bienka jego narzeczona, Samulówna. Jak twierdzono, rodzice panny nie chcieli się zgodzić na ślub twierdząc, że utrzymywał on do niedawna stosunki z inną i był ojcem 3-letniego dziecka, na którego utrzymanie miał płacić alimenty. To właśnie miało zdecydować o losie dziecka, które tylko cudem uniknęło śmierci.

Na rozprawie zarówno oskarżony Beniek jak i jego narzeczona, Samulówna do winy się nie przyznali twierdząc uparcie, że są niewinni i że oskarżono ich z zemsty.

Duże wrażenie wywarło na publiczności pojawienie się na sali Kołowszy przed sądem, zaczęła się niespowszy przed sądem zaczęła się niespokojnie rozglądać po sali, a ujrzawszy siedzącego na ławie oskarżonego Bienka, wyciągnęła w jego stronę rączkę i powiedziała: **„to niedobry ojciec"...**

Po przesłuchaniu Kołodziejczykówny, sąd przesłuchał kilkunastu jeszcze świadków, których zeznania nie wyjaśniły ponurego dramatu, jaki się rozegrał w mroźną noc lutową. Czysto poszlakowy proces zakończony został **uniewinnieniem obojga oskarżonych.**

Oskarżonych bronili adwokaci: Sokolski i Janczewski.

Przed wyborami

Wybory delegatów do zgromadzenia okręgowego

Przedwyborcze czynności przygotowawcze prowadzone są w **dość szybkiem tempie.** Obecnie Magistraty i urzędy gminne prowadzą spisy osób, mających prawo głosowania **do Sejmu,** a starostwo powiatowe — mających prawo głosowania do Senatu.

W okresie od dnia 22 b.m. do dnia 3 sierpnia r.b. odbędzie się bodaj najważniejsza czynność przedwyborcza, mianowicie **wybór przez samorząd terytorjalny, gospodarczy, zawodowy i t. p. delegatów do zgromadzenia okręgowego, które ustali kandydatów na posłów z naszego okręgu.**

W bieżącym tygodniu nastąpi powołanie przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej i przewodniczących komisyj obwodowych.

Usprawnienie działalności poczty

w Zagłębiu Dąbrowskiem

W ostatnich dniach bawił w Zagłębiu Dąbrowskiem kierownik oddziału komunikacyj w dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie p. Ferdynand Arkusiewicz. Wizyta p. Arkusiewicza pozostaje w związku z zamiarem usprawnienia działalności poczty w Zagłębiu. Mianowicie skrzynki do listów będą częściej opróżniane, a jednocześnie do przewożenia korespondencji użyte zostaną motocykle. W związku z tem odbyły się przetargi na przewóz korespondencji w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie.

Po zakończeniu wyników przetargów, prawdopodobnie, począwszy od 1 września r.b. skrzynki pocztowe będą częściej opróżniane, a mianowicie: w Sosnowcu **5 razy dziennie na peryferjach miasta,** przyczem korespondencja będzie przewożona motocyklem, a **10 razy w śródmieściu** (korespondencja przewożona będzie, jak dotychczas wózkami konnemi); w Będzinie: **7 razy dziennie w śródmieściu** (dotychczas 5 razy) i raz na peryferjach oraz w Dąbrowie **7 razy dziennie w śródmieściu** (dotychczas 3) i raz na peryferjach.

Jeszcze w sprawie odprawy

b. komisarza Będzina

Niedawno zamieściliśmy wiadomość o oryginalnem wystąpieniu b. komisarza Magistratu będzińskiego p. Rzeczkowskiego, który po opuszczeniu tego stanowiska zwrócił się do województwa o przyznanie mu odprawy, w wysokości około 20 tysięcy zł.

Pisząc o tem, nadmieniliśmy, iż p. Rzeczkowski, będąc urzędnikiem Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu w okresie swej komisarki w Będzinie pobierał w Izbie połowę pensji, w wysokości kilkuset złotych, a jednocześnie w Magistracie będzińskim również otrzymywał połowę poborów, przysługujących prezydentowi miasta.

Jak się okazuje, informacja, dotycząca wynagrodzenia p. Rzeczkowskiego w Magistracie była nieścisła, gdyż p. **komisarz pobierał całkowite pobory prezydenta miasta, wynoszące około 800 zł. miesięcznie,** to też tembardziej trudno zrozumieć powody wystąpienia p. Rzeczkowskiego, domagającego się przyznania mu, niewiadomo za co, dodatkowego wynagrodzenia, czyli t. zw. odprawy, z racji pełnienia funkcji komisarza Magistratu Będzina.

Budżety zakładów miejskich

i zadłużenie Dąbrowy

Prócz budżetu administracyjnego, Rada miejska w Dąbrowie uchwaliła również budżety trzech miejskich zakładów opiekuńczych, t. j. poradni dla matek, żłóbka i domu starców, oraz budżety dwóch przedsiębiorstw miejskich, mianowicie targowicy zwierzęcej i zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego.

Budżet poradni dla matek zamyka się kwotą **6.132 zł.** z czego 4.632 zł. dopłaca Magistrat z budżetu administracyjnego.

Utrzymanie żłóbka miejskiego kosztuje **9.066 zł.** przyczem dopłata wynosi **8.700 zł.** Budżet domu starców wynosi **12.405 zł.** z czego Magistrat dopłaca 9.250 zł. Budżet targowicy zwierzęcej wynosi **2.142 zł.,** a budżet zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego wynosi **231.931 zł.**

Jak podawaliśmy, uchwalony preliminarz budżetowy na 1935-36 r. wynosi w dochodach i wydatkach **po 1.031.776 zł.**

Dąbrowa należy do miast bardzo zadłużonych, gdyż na dzień 1 **kwietnia r.b. długi terminowe wynosiły aż 3.388.839 zł., a długi krótkoterminowe 629.153 zł.** czyli ogólne zadłużenie wynosi **przeszło 4 miljony zł.**

Na spłatę długów długoterminowych wniesiono do budżetu **146.386 zł.** z czego 45.816 zł. na spłatę kap...łu pożyczkowego, a 100.490 zł. na spłatę odsetek, przyczem do budżetu wniesiono pełne raty spłaty pożyczek, za wyjątkiem pożyczki ulenowskiej, na spłatę której zamiast 226.579 zł., wstawiono z braku funduszy tylko 45 tysięcy zł.

Na spłatę długów krótkoterminowych przewiduje się z budżetu nadzwyczajnego **136.934 zł.**

Z powyższego widać, w jak ciężkich warunkach finansowych znajduje się Dąbrowa i jak trudno będzie doprowadzić do pewnej równowagi finanse miasta.

Majątek miasta wynosi **5.405.010 zł.** w tem budynki z placami wynoszą 2.254.315 zł. a wartość urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych wynosi 2.586.210 zł.

Obciążenie podatkami miejskimi wynosi na mieszkańca **15 zł.** gdy w 1930-31 r. wynosiło 37.54 zł.

Spadek obciążenia nie jest wynikiem zmniejszenia ipodatku, lecz **następstwem kryzysu i spadkiem dochodów.**

Niezrozumiałe żądanie

KONSULATU NIEMIECKIEGO

Niemiecki konsulat generalny w Katowicach wystosował do jednego z urzędów parafjalnych w Zagłębiu pismo z prośbą o przysłanie wypisu 2 metryk, przyczem nie załączono należnej za czynność tę opłaty, natomiast konsulat nadmienia, aby wypisy były sporządzone w języku niemieckim.

Kto, jak kto, ale konsulat zna chyba dobrze obowiązujące przepisy i wie doskonale, iż wszelkiego rodzaju akty i dowody muszą być sporządzane tylko w języku urzędowym, to też wręcz niezrozumiałą jest rzeczą domaganie się wystawienia urzędowego dowodu w języku niemieckim.

Chyba zawarte z Niemcami porozumienie nie upoważnia konsulatu niemieckiego do tego rodzaju postępowania i gdyby nasz konsulat zrobił coś podobnego, napewno wywołałoby to interwencję dyplomatyczną.

—xx—

× **DZIWNA KALKULACJA.** Od jednego z czytelników otrzymaliśmy pismo następujące: Od pewnego czasu w tramwajach zagłębiowskich wprowadzono zniżkę cen biletów, lecz tylko na odcinku od Sosnowca do placu 3 Maja w Będzinie i odwrotnie. Dzięki temu powstała dziwna sytuacja, gdyż jadący z Dąbrowy do Będzina lub odwrotnie płaci za przejazd 3—4 km. 45 gr. natomiast przejazd 6—7 km. z Sosnowca do Będzina lub odwrotnie kosztuje tylko 35 gr. Wygląda to tak, jakby tramwajom chodziło głównie o żydków będzińskich i przeciętny śmiertelnik absolutnie nie może zrozumieć takiej kalkulacji, sądzić przeto należy, iż dyrekcja tramwajów wprowadzi również zniżki do Dąbrowy i spowrotem, stosując zniżkę w odpowiednim stosunku do cen, pobieranych za przejazd z Sosnowca do Będzina.

× **KRADZIEŻE ZBOŻA W CZELADZI.** Na polach czeladzkich znajduje się dużo zboża skoszonego, czekającego na zbiór. Z tej okazji korzystają złodzieje i kradną co im pod rękę wpadnie. Dotychczas zanotowano kilka kradzieży żyta.

PROGRAM RADJOWY

FRAGMENTY Z OPER RIMSKIJ-KORSAKOWA.

Rimskij-Korsakow, jeden z twórców narodowej muzyki rosyjskiej, zwany magikiem orkiestry naskutek efektów barwnych jakie potrafił z orkiestry uzyskać, skomponował m. in. także dwie opery, oparte, jak wiele innych jego dzieł, na ludowych podaniach rosyjskich. Do tych należą „Car Sałtan" i „Złoty kogucik". Fragmenty z tych dzieł usłyszymy dnia 23 bm. o godz. 17.15 w audycji z płyt. Barwność, połączenie pierwiastka ludowego z najbardziej wyrafinowanemi środkami instrumentacji, sprawiły, że dzieła Rimskij-Korsakowa wywarły na następne pokolenia wpływ decydujący. Tak naprzykład twórczość największego wśród żyjących kompozytorów rosyjskich Strawińskiego jest nie do pomyślenia bez twórczości Rimskij-Korsakowa.

KONCERT SYMFONICZNY ZE STUDJA.

Poniedziałek, dn. 22 bm. o godz. 21, przyniesie nam pierwsze wykonanie uwertury do op. „Dwie chatki" Kurpińskiego. Jest to właściwie operetka, pierwsze dziełko po przybyciu do Warszawy Kurpińskiego, skomponowane w roku 1811, które naskutek powodzenia w prasie i wśród publiczności zachęciło Kurpińskiego do dalszej twórczości. Następnym punktem programu jest uwertura na tematy polskie Joteyki kompozytora symfonji, suity, licznych pieśni, dzieł kameralnych i dwóch oper, osnutych na historji polskiej. Solistą koncertu będzie Józef Kamiński, który odegra I-szy koncert skrzypcowy Młynarskiego z towarzyszeniem orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga.

NIEDZIELA, 21 LIPCA 1935 R.

8.30 Audycja poranna. 10.00 Uroczyste otwarcie dorocz. dziesiątych Narodowych Zawodów Strzelecko-Myśliwsko-Łuczniczych o Mistrzostwo Polski. 10.30 Nabożeństwo z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Na stepach Urugwaju" — feljeton — wygł. Bohdan Pawłowicz. 12.20 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z komedji A. de Musset „Świeczniki" w opracowaniu dr. Z. Falkowskiego. 13.20 D. c. poranku muzycznego. 14.00 Muzyka lekka i taneczna. (płyty). 15.00 „Klasyfikacja gruntów dla celów podatku gruntowego" — inż. Stefan Sznura. 15.10 Piosenki ludowe (płyty). 15.22 „Co słychać na Śląsku". 15.35 Arje z oper polskich (płyty). 15.45 „Smacznie i zdrowo" — pogadanka dla gospodyń wiejskich (przetwórstwa owocowe) — wygł. Marja Martuzalska. 16.00 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. 16.30 Nastrojowe piosenki w wykonaniu Adama Astona. 16.45 „Etymologia na wesoło" — szkic literacki Arnolda Wilnera. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 18.00 Transmisja z Obozu „C.I.W.F." — Brasław (Wilno). 18.15 Muzyka lekka — refreny śpiewa Stefan Witas. (płyty). 18.30 „Cała Polska śpiewa" 18.45 „Wzdłuż granic Polski" — reportaż — wygł. red. Stanisław Kaszycki. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 „Bery i bojki śląskie". 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert orkiestry kameralnej (Wilno). 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 21.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Ignacego Dygasa — śpiew. 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 „Nasza Marynarka gra" — koncert Orkiestry Marynarki Wojskowej z Gdyni pod dyrekcją Aleksandra Dulina. 23.05 Teraz będziemy tańczyć. (płyty)

KRONIKA ZAWIERCIA

Drugi okręgowy zlot

K.S.M.M. I Ż. W ŁAZACH

Zawierciańskie kierownictwo Okręgu katolickich Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej i męskiej urządza w Łazach drugi zlot okręgowy KSMM. i Ż. z całego powiatu Zawierciańskiego. Protektorat nad zlotem objął łaskawie J.E. ks. biskup dr. Teodor Kubina.

Z uwagi na stosunkowo krótki czas, kierownictwo nie wyda „jednodniówki“ zlotowej. Z Zawiercia wyjeżdża młodzież katolicka objoga płci w godzinach rannych pod kierownictwem ks. dr. Alojzego Neumanna. Na zlocie referat wygłosi p. magr. St. Pasierbiński z Zawiercia. Zlot zapowiada się imponująco.

——xx——

STELLA: Kobieta Orchidea.

———

× **WYBORY DO SENATU.** W Magistracie Zawiercia zarejestrowało się 228 osób, które mają prawo głosowania do Senatu.

× **„ŚWIĘTO CHORYCH“ W ZAWIERCIU.** Staraniem Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zawierciu i w porozumieniu z ks. prałatem Franciszkiem Zientarą, onegdaj zostało zorganizowane w Zawierciu „Święto chorych“. Pomimo niepogody w godzinach rannych, karetki PCK. i ubezpieczalni oraz wozy fabryczne zwoziły do świątyni kaleki i obłożnie chorych. Do chorych przemówił w podniosłych słowach ks. prał. Zientara, a następnie odprawił urocz. nabożeństw na intencję chorych. Po nabożeństwie chorych przewieziono na plebanję do lokalu kancelarji parafjalnej, gdzie z funduszów Stow. Wincentek wydano biedakom około 10 porcyj.

× **ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH.** W ciągu b. tygodnia w Zawierciu zatrudniono 200 bezrobotnych, którzy znaleźli pracę przy budowie kolei Zawiercie—Poręba—Siewierz i na miejscu w Zawierciu. W niedługim czasie zostanie wysłana z Zawiercia grupa bezrobotnych do Zagnańska.

× **NA KOLONJE LETNIE.** Wczoraj rano wyjechała z Zawiercia druga partja dzieci w liczbie około 700 na kolonje letnie zorganizowane przez zarząd miejski. Wyjeżdżające dzieci żegnał prezydent p. Szczodrowski i sekretarz Magistratu p. Czarnota.

× **POWSTANIE NOWEJ STRAŻY.** W tych dniach na zebraniu pod przewodnictwem starszego instruktora straży pożarnych pow. Zawierciańskiego p. E. Wochtmana, został zorganizowany w fabryce Augusta Schmelzera w Myszkowie, oddział straży pożarnej w składzie dowódcy i 12 strażaków. Nowa straż posiada już częściowo sprzęt i umundurowanie.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** Onegdaj odbyło się drugie skolei posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu pod przewodnictwem p. prezydenta Szczodrowskiego, na którem uchwalono zaciągnięcie pożyczki 100.000 zł. z Funduszu Pracy na budowę hal targowych i konwersyjną pożyczkę budowlaną na sumę zł. 220.000 z BGK.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** Miejski urząd zdrowia w Zawierciu zanotował w b. tygodniu następujące wypadki chorób zakaźnych: 5 gruźlicy (w tem 1 zgon), 1 płonicy i 1 odry.

× **PORZUCONE DZIECKO.** Jeden z mieszkańców Zawiercia zdążając w kierunku fabryki Hulczyńskiego usłyszał w pewnej chwili dochodzący z żyta koło cmentarza płacz dziecka. Zaintrygowany tem podszedł bliżej i ujrzał małą dziewczynkę w wieku około dwóch lat, która głośno płakała. Jak się okazało dziecko zostało rozmyślnie porzucone przez nieznaną matkę. Odszukaniem nieludzkiej matki zajęła się policja.

25-LETNI JUBILEUSZ

Domu Ludowego w Ząbkowicach

W niedzielę dnia 4 sierpnia b.r. społeczeństwo Zagłębia będzie miało możność przeżyć niezwykłą uroczystość, 25-letniego jubileuszu Domu Ludowego w Ząbkowicach. Z uwagi na to, że placówka ta odegrała wybitną rolę zarówno w latach przedwojennych jak i późniejszych, a także w dobie Polski odrodzonej, tworząc kadry jednostek ofiarnych i zahartowanych w pracy obywatelskiej, przeto mieszkańcy Ząbkowic są głęboko przekonani, że całe Zagłębie poprze wysiłki organizatorów uroczystości 25-letniego jubileuszu i licznie przybędzie w niedzielę dnia 4 sierpnia b.r. do Ząbkowic.

Program uroczystości jest następujący:

Godz. 10.30 zbiórka organizacyj i gości w parku przed Domem Ludowym, godz. 11.50 wymarsz z orkiestrą do kościoła na nabożeństwo; godz. 12.50 powrót do Domu Ludowego, powitanie gości i organizacyj, przemówienia, wbijanie gwoździ i wspisywanie się do złotej księgi; godz. 16.00 koncert i przedstawienie w Domu Ludowym; godz. 20 zabawa kwiatowa urozmaicona niespodziankami.

Komitet najuprzejmiej prosi organizacje o łaskawe przybycie na uroczystość ze sztandarami.

Zagadkowa śmierć

elektromontera w Myszkowie

Duże poruszenie wywołała w Myszkowie i okolicy wiadomość o zagadkowej śmierci 41-letniego **Romana Żyły**, elektromontera fabryki papieru w Myszkowie, zamieszkałego we wsi Bęlusz, gminy Pinczyce.

Żyła wyszedł z domu dnia 14 b. m. o godz. 1 w południe do pracy **i więcej już nie wrócił.**

Gdy Żyła nie wracał do domu w ciągu dwóch dni zaniepokojona żona zwróciła się dnia 17 b. m. na posterunek policji w Myszkowie, **zawiadamiając o tajemniczem zniknięciu męża.**

Gdy poszukiwania policji nie odniosły również skutku powstało uzasadnione przypuszczenie, że **Żyła uległ jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi.**

Przypuszczenie to okazało się słuszne, bowiem, po przeszukaniu rzeki Warty i okolicznych stawów, **znaleziono wczoraj zwłoki Żyły w stawie** koło fabryki Bauerertzów w Mijaczowie..

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Żyła przechodząc w nocy koło stawu głębokości trzech metrów, **mógł przypadkowo wpaść doń i utonać.**

Przeprowadzona sekcja zwłok wykaże przypuszczalnie, co było przyczyną śmierci elektromontera.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Jak się przedstawia wymiar

ZRYCZAŁTOWANEGO PODATKU PRZEMYSŁOWEGO?

Ministerstwo Skarbu zwróciło się do samorządu gospodarczego o opinję w sprawie ustalenia nowej **metody uproszczonego wymiaru podatku przemysłowego od obrotu drobnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych,** która byłaby możliwą do zrealizowania począwszy od 1936 roku.

Zarówno ze strony płatników, jak i władz skarbowych podnosi się, iż obowiązujący począwszy od 1932 r. **system zryczałtowanego poboru podatku przemysłowego,** jako oparty na przeciętnych obrotach ustalonych przez władze skarbowe w latach **1928 — 1931, ma z natury** rzeczy charakter przejściowy i nie może być utrzymany jeszcze przez dłuższy okres czasu.

Podkreślony jest fakt, że stosowany obecnie system ryczałtu **nie odpowiada w znacznej mierze zaszłej w ostatnich latach przemianie w strukturze przedsiębiorstw.** Na miejsce bowiem upadłych lub zlikwidowanych powstały **nowe przedsiębiorstwa.** Natomiast spośród tych przedsiębiorstw, które przetrwały okres przesilenia gospodarczego, jedne zdołały zwiększyć swe obroty, podczas gdy obroty drugich znacznie zmalały. Tego rodzaju stan rzeczy pociągnął za sobą **dysproporcję w obciążeniu,** co powoduje skolei konieczność porzucenia obecnego systemu ryczałtu i ustalenia innego sposobu uproszczonego wymiaru.

Związek izb przemysłowo - handlowych po szczegółowem rozważeniu szeregu koncepcyj doszedł do przekonania, iż za najwłaściwszą i mającą widoki realizacji formę uproszczonego wymiaru należy uważać **indywidualny wymiar zryczałtowanego podatku przemysłowego dokonany drobnym przedsiębiorstwom przez urząd skarbowy zgóry na okres 2 lat,** przy przyjęciu za podstawę wymiaru faktycznie osiągniętego przez przedsiębiorstwo obrotu w ostatnim roku operacyjnym.

Indywidualnym wymiarem na 2 lata winni być objęci **wszyscy drobni płatnicy,** nabywający świadectwa przemysłowe:

a) **kategorji II, III i IV** dla przedsiębiorstw handlowych według części II lit. A taryfy, a mianowicie rozdziały: I (w Kat. II tylko drobną sprzedaż towarów, posiadających cechy produkcji wytwórniejszej oraz drobny handel specjalny), VII (restauracje, kawiarnie, cukiernie i mleczarnie), IX (tylko kat. IV — kioski z napojami chłodzącemi), X (hotele, pokoje umeblowane), XI (pensjonaty), XII (księgarnie), XVI (przedsiębiorstwa kinematograficzne) i XX (tylko kat. IV — magle i maszyny do czesania wełny) oraz

b) **kategorji VI, VII i VIII** dla przedsiębiorstw przemysłowych według cz. II lit. C rozdziały: IV (młyny mączne i wiatraki) XVIII i XIX taryfy, których obrót roczny nie przekracza sumy zł. 50.000 łącznie z obrotem osiągniętym z tytułu dokonania tranzakcji artykułami podlegającemi scalonemu podatkowi przemysłowemu.

Obroty osiągnięte ze sprzedaży artykułów podlegających scalonemu podatkowi, **winny być ustalone indywidualnie na podstawie dowodów przedstawianych przez zainteresowanych płatników.**

Tryb postępowania wymiarowo - odwoławczego przy wymiarach na 2 lata, winien być przyjęty zgodnie z postanowieniami ordynacji podatkowej w tym przedmiocie, z tą jednakże różnicą, iż odwołania płatników od wymiaru urzędów skarbowych powinny być rozpatrywane **przez specjalne komisje odwoławcze,** ustanowione w tym celu przy izbach skarbowych.

Ryczałtowa suma podatku przemysłowego, wymierzona zgóry na okres dwuletni nie może ulec w zasadzie w ciągu tego okresu **żadnej zmianie.** Natomiast po upływie jednego roku, a mianowicie w wypadku ustalenia, iż obrót rzeczywiście **osiągnięty wzrósł względnie obniżył się o 50 proc.** w stosunku do obrotu przyjętego za podstawę indywidualnego wymiaru dwuletniego, zarówno urząd skarbowy, jak i płatnik mogą wystąpić o wprowadzenie odpowiednich zmian, przyczem płatnikowi przysługuje w trybie normalnym prawo odwołania się od orzeczeń urzędu skarbowego do specjalnej komisji odwoławczej.

Zryczałtowany podatek, ustalony zgóry na przeciąg 2 lat, **powinien być płatny w 8 ratach kwartalnych.**

Koncepcja uproszczonego wymiaru podatku przemysłowego co dwa lata, przedstawia według opinji samorządu gospodarczego, **niewątpliwie korzyści zarówno dla skarbu państwa jak i dla drobnych przedsiębiorstw.**

Kronika gospodarcza

UŁATWIENIA KREDYTOWE DLA RZEMIOSŁA W B. G. K. Jak się dowiadujemy, dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła nowe kontyngenty oraz nowe przepisy dla kredytów rzemieślniczych, zmieniając dotychczasowy stan w sposób korzystny dla rzemiosła. Oprócz powiększenia kontyngentów kredytowych, przeprowadzono następujące zmiany. Stopę procentową, płaconą od tych kredytów przez instytucje rozdzielcze, obniżono do 2 i pół proc. w stosunku rocznym, dodatek na korzyść tych instytucyj do 1 i pół proc., tak, że kredyty rzemieślnicze dojdą do zainteresowanych rzemieślników po 4 proc. w stosunku rocznym. Równocześnie Bank wyraził zgodę na przyjmowanie weksli rocznych z tem, że jako zasadę przyjęto termin kredytu 18-miesięczny, a wyjątkowo część kontyngentów została przeznaczona na kredyty 10-kwartalne. Wreszcie postanowiono traktować kredyty rzemieślnicze jako kredyty stałe dla instytucyj rozdzielczych. Wszystkie wymienione zarządzenia a szczególnie znaczne obniżenie oprocentowania, umożliwią rzemiosłu stałe i tanie wykorzystywanie kredytów w szerszym zakresie, niewątpliwie posiada duże znaczenie gospodarcze dla licznej warstwy rzemieślniczej w Polsce.

KRONIKA OLKUSZA

Po tragedji

W ŻERKOWICACH

Onegdaj donosiliśmy o zastrzeleniu mieszkańca Żerkowic, Jana Miśty przez Stanisława Wódkę na tle sporu majątkowego.

Sekcja sądowo - lekarska, która odbyła się onegdaj, skonstatowała ogółem 5 ran od kul rewolwerowych (2 w głowę i 3 w piersi).

Jak donosiliśmy, tragedja powstała na tle sporu majątkowego, trwającego od przeszło dwóch lat, z którego to powodu dość często dochodziło do awantur i bójek pomiędzy rodzinami Wódków, rzekomo pokrzywdzonemi i Miśtami. Główną sprężyną awantur był zabity Miśta, który był postrachem rodziny Wódków, człowiek o usposobieniu awanturniczem.

Zabójcą jest 18-letni Stanisław Wódka, który tymczasem oddany został pod nadzór policji i rodziców.

——xx——

„ORZEŁ“ — Twe usta kłamią.

———

× **WYBORY.** Wybory delegatów do okr. zgromadzenia w Zawierciu (pow. Olkuski należy do okr. wyb. nr. 26, mającego swą siedzibę w Zawierciu) ze wszystkich gmin pow. Olkuskiego, odbędą się w dn. 29 bm., zaś z ramienia Rady powiat. w dn. 1 sierpnia r.b.

Onegdaj bawił w Olkuszu przewodniczący kom. wyborczy sędzia Michalski, który uzgodnił pracę wyborczą z p. starostą Gliszczyńskim.

× **WYCIECZKA DO KRAKOWA.** W dn. 19 bm. kolonja dzieci z Niemiec, przebywająca w Olkuszu, odbyła wycieczkę pod kierownictwem p. inż. Feczkowej do Krakowa, gdzie zwiedziły liczne pamiątki historyczne, kryptę św. Leonarda, zamek na Wawelu i t.p.

Wycieczka odbyła się autobusem użyczonym bezinteresownie przez p. Lipczyńskiego, za co kierownictwo kolonji składa mu serdeczne podziękowanie.

× **ZAKAŹNE CHOROBY** na ter. pow. Olkuskiego w ub. tyg.: 30 wypadków jaglicy, [illegible] błonicy (2 zgony), 1 ospy nat. (1 zgon), 2 pokąsania przez wściekłego psa, 1 gruźlicy.

× **DZISIEJSZE ZABAWY.** Koło LOPP w Rabsztynie urządza zabawę w lesie pod Sienniczem, Zw. podof. rezerwy w Bolesławiu — w lesie koło st. Bukowno i Legja inwal. wojsk. im. gen. Sowińskiego — w parku pod Czarną Górą w Olkuszu.

Z CAŁEJ POLSKI

NOWE ARESZTOWANIA WŚRÓD B. CZŁONKÓW O.N.R.

Władze śledcze w Warszawie aresztowały młodego rzemieślnika Zygmunta Adamczewskiego. Aresztowanie to nastąpiło w związku ze śledztwem w sprawie zamachu bombowego na sklep żydowski na Podwalu w Warszawie. Również aresztowano młodego robotnika Stanisława Ziółkowskiego z Wołomina z oskarżenia z art. 165 k. k., mówiącym o należeniu do tajnej organizacji, której istnienie i cel ma pozostać tajemnicą przed władzą państwową. W chwili aresztowania przy p. Ziółkowskim znaleziono parę sztuk tajnej „Sztafety“.

ZŁODZIEJSKA MASKARADA NIE UDAŁA SIĘ

Donieśliśmy przed kilku dniami o okradzeniu **fryzjera teatralnego z Torunia, Stanisława Godzwana**, przybyłego do Warszawy.

Godzwan poznał na ulicy jegomościa, z którym udał się do restauracji i po libacji przygodny znajomy zaprosił Godzwana do jakiegoś mieszkania przy ul. Złotej, gdzie skradziono Godzwanowi **walizkę, zawierającą kilkaset peruk** oraz inne przybory teatralne, **wart. 6000 zł.**

Policja ustaliła, że peruki skradziono dla złodziei, **którzy chcieli się charakteryzować.** Kradzieży dokonał niej. **Jan Zbirowski**, którego aresztowano. Peruki oddał on na przechowanie **charakteryzatorowi teatrów żydowskich Dawidowi Rotscheinowi**, od którego je odebrano.

NADZIAŁ SIĘ NA WIDŁY

Syn rolnika E. Ciszkiego w Kłobuczynie, odbierając rękami siano, podawane przez niejaką **Elżbietę Barblównę**, potknął się i upadł twarzą na widły.

Jeden z zębów wideł, trzymanych przez Barblównę, **wszedł pomiędzy nosem a okiem głęboko w głowę, naruszając mózg.** Ciszkie po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

SZAJKA ZŁODZIEJSKA KONDUKTORÓW OKRADAŁA POCIĄGI

Od wielu lat na stacji kolejowej w Brześciu dokonywano licznych **kradzieży** w pociągach osobowych i towarowych. Złodzieja nie można było nigdy ująć. Dopiero po dłuższej inwigilacji władze doszły do wniosku, że na terenie tamtejszej stacji **działa szajka złodziejska złożona z konduktorów kolejowych.** Po zdemaskowaniu szajki, aresztowano wielu kolejarzy. Sąd okręgowy w Brześciu skazał w swoim czasie kilku członków szajki na łączną karę **32 lat więzienia**, z pozbawieniem praw od 5 do 10-ciu lat.

Poza tem komisja dyscyplinarna wileńskiej dyrekcji kolejowej rozpatrywała sprawę **46 konduktorów**, którzy przez tolerowanie kradzieży przyczyniali się pośrednio do przestępstwa. W dniu 18 bm. komisja dyscyplinarna **wydaliła 21 konduktorów, 18 zaś zwolnionych** względnie przeniesionych zostało do innych dyrekcyj.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO 20-LETNIEJ STUDENTKI

Dnia 14 bm. wyszła z domu i więcej nie wróciła studentka uniwersytetu warszawskiego 20-letnia córka inżyniera, **Irena Sanecka.** Początkowo przypuszczano, że Sanecka, która była bardzo urodziwa, **wpadła w ręce przestępców.** Rodzice zaalarmowali policję, lecz poszukiwania nie przyniosły rezultatów.

We czwartek wieczorem mieszkanka domu przy ul. Poznańskiej 13, Stefanja Krygierowa, udała się na strych, celem powieszenia bielizny i po wejściu ujrzała wiszącą na sznurku u belki **młodą kobietę, w granatowym kostjumie.** Przerażona kobieta wybiegła na schody i wezwała sąsiadów.

Przybyła policja i okazało się, że wisząca **była zaginiona Sanecka.** Zwłoki tragicznie zmarłej studentki zabrali rodzice do mieszkania.

DZIWNE SZKOŁY

w których kształcą się adepci niecodziennych zawodów

Czasy genjuszów minęły. Dziś trzeba się uczyć. Uczyć się wszystkiego. Improwizacja ustąpiła miejsca rutynie, fachowość zajęła miejsce nawet najbardziej genjalnego dyletantyzmu.

Od wszystkich ludzi wymagamy fachowości, dla wszystkich fachów, zajęć, powołań budujemy szkoły. Postaram się tu wyliczyć parę takich „zakładów naukowych“ o których istnieniu nie wszyscy pewnie wiedzą.

SZKOŁA MATADORÓW

Dumnie wchodzi matador na arenę. Bogato lśni złoto i purpura jego wspaniałego kostjumu. Chłodna twarz nie zdradza żadnego uczucia. Palą się w niej tylko oczy. Uszminkowane usta zaciskają się w chłodnym, obojętnym grymasie.

Ale walka byków to nie drobnostka. Matador musi być fachowcem. Czasy laików się skończyły.

Zrozumiał to doskonale jeden z najstarszych i wysłużonych matadorów Hiszpanji i założył w małem miasteczku hiszpańskiem szkołę matadorów.

Uczniowie tej szkoły nie wyglądają wcale na bohaterów. Całemi dniami walą drewnianemi dzidami w drewniane byki.

Kiedy są już nieco zaawansowani dostają „do zabawy“ t. zw. elektryczne byki. Są to drewniane kukły, które przy pomocy elektryczności poruszają się, ruszają głową, nogami.

Potem przychodzi kolej na pracę w terenie. Dyrektor szkoły skupuje dla swoich pupilów najstarsze, najbardziej wysłużone, zmęczone i osłabione już byki. Na tych żywych modelach zdobywają przyszli matadorzy ostatnie ostrogi swojej sztuki.

UCZELNIA DLA SPIRYTYSTÓW

Spirytyści wszystkich krajów uczcie się u nas — tak brzmi hasło najdziwniejszej może uczelni. Jest to katedra nauk spirytystycznych na uniwersytecie w Szwecji.

W tej uczelni (mówimy o uczelni, bo wydział nauk spirytystycznych w Sztokholmie zajmuje oddzielny budynek) wykłada się zawiłe nauki hypnozy, spirytyzmu, sztukę obcowania z duchami, sztukę odcyfrowania rozmaitych raportów przesyłanych do nas... z tamtej strony bytu.

Uczelnia ma do swojej dyspozycji cały szereg medjów, które oczywiście pracują honorowo, bez żadnej zapłaty.

Profesorowie uczelni noszą się z zamiarem zaangażowania z Niemiec specjalisty... od fotografowania duszy. Ten „uczony“ ma właśnie podnieść „naukowy poziom“ uczelni do niezwykłej wysokości.

GENJUSZE LINGWISTYKI

Nawet genjusze muszą się dziś uczyć, zwłaszcza genjusze na polu lingwistyki.

W Anglji istnieje np. szkoła przeznaczona wyłącznie dla dzieci o nieprzeciętnych zdolnościach językowych.

W szkole tej uczą bardzo niewiele matematyki, nauk przyrodniczych, historji w stopniu minimalnym, poświęcając cały czas niemal na naukę języków. Absolwenci tej szkoły znają świetnie wszystkie europejskie języki i djalekty, kilka djalektów murzyńskich i te języki, do których studjowania mają specjalną ochotę.

Podobna szkoła istnieje w Madrycie Jest to szkoła lingwistyczno - zawodowa. Uczniowie jej uczą się wszystkich europejskich języków i niemal wszystkich... fachów. Po dwóch latach pracy w tej szkole następuje specjalizacja, uczeń musi wybrać sobie jakiś fach i... cztery języki, które chce lepiej i gruntowniej opanować w ciągu czterech lat studjów, jakie ma w szkole do odbycia.

SZKOŁA KRUPJERÓW

A oto inna szkoła, szkoła krupjerów Mieści się ona w małym pałacyku w Paryżu. Panuje w niej niesłychanie ostry rygor i... nieustanny hałas.

Kandydaci na krupjerów uczą się w niej pracować wśród gwaru i zgiełku, sztucznie wywołanego. Uczą się trudnej sztuki zachowania zimnej krwi i przytomności umysłu w warunkach nie zawsze odpowiednich.

Kandydatów na uczniów tej szkoły jest zawsze bardzo dużo. Dyrekcja przebiera też bardzo, wybierając tylko ludzi o doskonałej prezencji, nienagannem wychowaniu i nieposzlakowanej uczciwości.

INNE „ZAWODY“

Za czasów Nerona i później jeszcze, w epoce Lukrecji Borgia istniały w Rzymie prawdziwe szkoły trucicieli i trucicielek. Obecnie niema już oczywiście tych makabrycznych uczelni, ale są jednak szkoły złodziejskie, szkoły żebraków ulicznych.

Do tych zawodów też trzeba mieć zamiłowanie i... odrobinę talentu, bez którego nawet w chierarchji tych zawodów nie można zajść daleko.



„OGNISTY KRZYŻ“ W DNIU 14 LIPCA.
Szeregi tej potężnej organizacji francuskiej defiladą przed grobem Nieznanego Żołnierza

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dzisiejsze imprezy sportowe w Zagłębiu Dąbr.

Dzisiaj odbędą się w Zagłębiu Dąbrowskiem następujące imprezy sportowe:

W Sosnowcu: na stadjonie Unji o godz. 17.30 ciekawy mecz piłkarski rozagrają gospodarze, z *ligowym zespołem Śląska;* o godz. 15.30 przedmecz.

Na stadjonie PW. i WF. o godz. 15.30 mecz siatkówki między STS *Unją a Strzeleckim KS.*

W Niwce na stadjonie PMS odbędą się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne: *KSM Niwka — „Victoria“* Jaworzno.

W Dąbrowie:*TS Zero — RKS Czarni* finałowy mecz o mistrzostwo kl. B. Początek meczu o godz. 17.30.

W Gołonogu: z racji otwarcia boiska RKS Gołonóg odbędzie się turniej piłkarski.

W Czeladzi: mecz towarzyski *K.S. Brynica — WKS 74 p.p. (Lubliniec).* W drużynie wojskowych wystąpi kilku graczy ligowych. Początek meczu o godz. 17; o godz. 15 przedmecz.

CKS w Radomiu

CKS wyjechał do Radomia, gdzie rozegra rewanżowy mecz o mistrzostwo okręgu z RKS, które pokonał u siebie w stosunku 4:0. Sądzić należy że spotkanie dzisiejsze czeladzianie również wygrają.

Kronika sportowa

Jędrzejowska na mistrzostwach Walji

Na turnieju tenisowym o mistrzostwo Walji w Newport Jędrzejowska pokonała Roberts 6:0, 6:0, następnie w ćwierćfinale wygrała z Brewer 6:1, 6:1, a w półfinale pokonała Lloyd 6:0, 6:1.

Mecz tenisowy obu Śląsków

Dn. 28 lipca rozegrany zostanie w Bytomiu mecz tenisowy między reprezentacjami Śląska Polskiego i Śląska Niemieckiego.

W barwach Śląska Polskiego wystąpi Tarłowski.

Polscy tenisiści jadą na mistrzostwa Niemiec

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Niemiec, które odbędą się w dniach 3 — 11 sierpnia w Hamburgu, zgromadzą w tym roku dość silną konkurencję. Anglicy wysyłają drużynę złożoną z czterech panów i czterech pań, Francja przyśle trochę mniejszą ekspedycję z Bernardem na czele, ponieważ czołowi gracze francuscy znajdują się w Ameryce. Kompletną drużynę daviscupową przysyła Jugosławja.

Polski Związek Tenisowy zgłosił do mistrzostw niemieckich *Hebdę Tarłowskiego i Jędrzejowską.* Do Hamburga przyjadą pozatem tenisiści duńscy, norwescy, belgijscy, włoscy i węgierscy. Niemcy prowadzą jednak jeszcze pertraktacje ze związkami tenisowymi Czechosłowacji, Szwajcarji, Japonji i Holandji.

Heljasz i Kucharski jadą do Sztokholmu

Polski Związek lekkoatletyczny otrzymał zaproszenie dla Kucharskiego i Heljasza na zawody 24 — 26 bm. w Sztokholmie.

Zaproszenie to zostało przyjęte i zawodnicy w poniedziałek opuszczą Polskę.

W.K.S. Śmigły mistrzem Wilna

Wobec rezygnacji Makkabi z meczu Śmigły — Makkabi, który miał się odbyć w najbliższą sobotę, 20 lipca, tytuł mistrza okręgu wileńskiego zdobył definitywnie WKS. Śmigły, który reprezentować będzie Wilno w walkach o wejście do ligi.

Tour de France

XII etap Tour de France składał się z 2 odcinków: Marsylja—Nimes (112 klm.) i Nimes—Montpellier (56 klm.). Na pierwszym odcinku zwycięstwo odniósł Bergamaschi (Włochy) w czasie 4:09:16, na drugim zaś Francuz Speicher w czasie 1:16:04. W ogólnej klasyfikacji prowadzi wciąż Romain Maes (Belgja) w czasie 81:00:34, 2) Camusso (Włochy) 81:08:48, 3) Speicher 81:09:01.

W klasyfikacji międzynarodowej: 1) Belgja w czasie 243:54:40; 2) Francja — 244:30:07; 3) Włochy—244:31:21 4) Niemcy, 5) Hiszpanja.

Wódz narodu cygańskiego

W Polsce przebywa 16 tys. cyganów

Przed witryną wystawową jednej z firm papierniczych w Warszawie, gdzie rozłożone są dla reklamy bilety wizytowe różnych ważnych tego świata posłów, ambasadorów, ministrów i premjerów, gromadzą się ciekawi. Zwraca uwagę większa od innych wizytówki, wydrukowana odmiennemi dużemi czcionkami.

Osobliwy ten bilet wizytowy głosi: *„Baron Matejasz Kwiek, Wódz Narodu Cygańskiego"*. Nad nazwiskiem wielopałkowa korona, a pod nią skrzyżowane dwie odznaki władzy, *coś w rodzaju buław*.

KRÓL CYGAŃSKI

Imię tego Cygana polskiego znane jest od lat kilku czytelnikom prasy. Co pewien czas nazwisko Kwieka wypływa na widowni. Już spowodu jego wyborów na *„króla cygańskiego"*, już z racji nieporozumień w łonie band cygańskich, kończących się niekiedy *krwawo*, a nawet z poważnemi ofiarami, rejestrowanemi w protokułach policji.

Kwiek ma zarówno swoich zwolenników, jak antagonistów. Ma również konkurentów, zazdrosnych o władzę *„królewską"*. Kwiek odbywał liczne podróże po innych krajach, wchodząc w kontakt z Cyganami państw sąsiadujących; głosił nawet hasło zjednoczenia wszystkich Cyganów i osiedlenia ich na jednej z wysp afrykańskich.

Z wystawionej obecnie na widok publiczny wizytówki dowiadujmy się, że Kwiek awansował siebie z *„króla"* cygańskiego na *„wodza narodu cygańskiego"*, że mieni się *„baronem"*, bilet zaś jego dumnie spoczywa w witrynie w sąsiedztwie polityków i dyplomatów.

Władze polskie na tego wdrapującego się coraz wyżej w hierarchji Cygana, spoglądają z *tolerancyjnem pobłażaniem*. Nie przeszkadzają mu w jego ambitnej karjerze.

CYGANIE W ŚWIECIE

W świecie cygańskim Europy spółczesnej koczownicze bandy w Polsce liczebnie, nie zajmują przodującego stanowiska. Na 800 tys. Cyganów w Europie, Polska liczy ich *16 tys.* Najwięcej posiada Cyganów Rumunja — *300 tys.*, skolei idą Węgry — *280 tys.*, później Jugosławja — *116 tys.*, Hiszpanja i Rosja mają ich *po 50 tys.*

Najwybitniejsze stanowisko zajmują Cyganie na Węgrzech, gdzie tworzą *narodowe orkiestry* i szczycą się swymi przedstawicielami nawet w kadrach inteligencji. Niedawno jeden z takich Cyganów węgierskich wydał orędzie do swoich rodaków, aby *„szczycili się, że są narodem cygańskim"* i zapowiedział wydawanie specjalnego czasopisma dla Cyganów.

Ambicja Kwieka sięga po władztwo *nad całym „narodem cygańskim"*. Ogłasza się jego *„wodzem"*. Nowa figura na horyzoncie...

„Królów" cygańskich zna nasza historja. Ale „wodza narodu cygańskiego" u nas jeszcze nie było.

KŁOPOTY Z CYGANAMI

Od wieków państwo polskie miało *wiele kłopotów z cyganami*. Mamy o nich całą literaturę. Ich historją w Polsce zajmowało się wielu uczonych naszych. O Cyganach, między innymi pisał *Czacki, Narbutt, Daniłowicz*. Ich językiem interesował się znakomity lingwista *A. A. Kryński*.

Nie mając możności w dawnych jeszcze czasach pozbyć się z Polski Cyganów, rząd starał się ująć ich w pewne karby dyscypliny administracyjnej.

Stare prawodawstwo polskie ustanawiało władzę *„króla cygańskiego"* z dość dużemi prerogatywami administracyjnemi.

Król August II przywilejem z 3 marca 1731 r. *„urząd królestwa cygańskiego" po śmierci Urżulickiego nadał Jakóbowi Trzcińskiemu*, po jego zaś zgonie Franciszkowi Bogusławskiemu. Byli to prawowici *„królowie"* cygańscy z mocy nadawanych im przywilejów.

Na Litwie *„królami"* cygańskimi mianowani byli najczęściej przedstawiciele z grona szlachty. Stanisław August reskryptem z dnia 17 sierpnia 1780 r. „królem" cyngaskim mianował *Jakóba Znamierowskiego*, szlachcica z pow. lidzkiego, rezydującego w Ejszyszkach.

PRZEPYCH

Historycy nasi notują, że „królowie" owi otaczali się *błyskotliwym przepychem*. Jeden z takich „królów", Marcinkiewicz, ubierał się w strój polski, zamiast szabli miał za pasem *kańczug*, w ręku *laskę z buzdyganem*. Kiedy wyruszał w drogę, poprzedzało *go dziesięciu cygańskich śpiewaków z pankierem*.

W pewnej odległości jechał sam „król" na pięknym koniu, przybranym w bogaty rząd, za nim *siedmiu Cyganów w strojach uroczystych*, na końcu dopiero podążała *„królowa" w* starożytnym rydwanie, ciągnionym przez ośmiu bachmatów.

Malowniczo brzmią opisy okazałej wspaniałości dawnych *„królów"* cygańskich w Polsce. Mieli oni prawo wymierzania własną władzą kar niesfornym poddanym spośród band koczowniczych. Władza ta kończyła się jednak nieraz *nadmierną swawolą owych „panujących"*. Kroniki notują, że przeciwko „królowi" Znamierowskiemu powstał *bunt* za nadużywanie władzy. Około r. 1789 schwytali go Cyganie, związali, *zawiesili na belce i, wsadziwszy do worka, niemiłosiernie bili*. Jego następca, *Miłośnicki*, w r. 1799 połączył wiele band ze sobą i z hordą swoją wywędrował *do Turcji*

TOLERANCJA WŁADZ

Ale dość jeszcze Cyganów pozostało w Polsce. Przybywało ich jeszcze przez ściąganie do nas z krajów sąsiednich i z państw bałkańskich. Nie przestają być natrętnymi i uciążliwymi przybyszami obcymi na naszej ziemi. Należy się dziwić nadmiernej tolerancji władz, które pozwalają na pobyt u nas Cyganom zagranicznym, *chociaż nietrudno byłoby wysiedlić ich z terytorjum Polski, jako zgoła zbytecznych cudzoziemców*.

Jako materjał malarski i literacki Cyganie budzili zainteresowanie naszych *mistrzów pendzla i pióra*. Mamy ich w powieściach polskich, w dramatach i w operze. Pięknie wyglądają w literaturze, niż w życiu. Spokój i bezpieczeństwo kraju wymagałyby zajęcia się nimi ze strony władz państwowych *i ukrócenia tej istnej plagi naszych wsi i lasów*.

„Wódz narodu cygańskiego", rozporządzający już biletami wizytowemi *z koroną barona*, zasłużyłby się dobrze naszemu krajowi, gdyby siedzibę władztwa swego wraz ze wszystkimi poddanymi *przeniósł poza granice państwa polskiego, choćby na ową wyspę afrykańską*, którą rzekomo pragnie pozyskać dla swoich koczujących dotychczas rodaków.

Marzenie owo byłoby jednak zbyt piękne, aby mogło być *prawdziwe*.

Co się stało ze skarbem rumuńskim?

1.495 skrzyń z kamieniami i szmatami

„Hajnt" (Nr. 154) w korespondencji z Wiednia donosi o zawodzie, jaki spotkał Rumunję w związku z umową Litwinow — Titulescu w sprawie zwrotu przez Związek Sowiecki skarbu rumuńskiego w cenie około 10 miljardów lei rumuńskich, ewakuowanego do Rosji w okresie wojny światowej. Ostatnio nawiązano rokowania rumuńsko - sowieckie w sprawie zawarcia umowy o nieagresji, przyczem dla zadokumentowania tego zbliżenia rząd sowiecki postanowił zwrócić Rumunji wymieniony skarb rumuński. Skarb ten był zapakowany w 1.495 skrzyniach. Okrętem sowieckim przewiezono go z Odesy do portu rumuńskiego.

— Gdy okręt nadszedł do portu rumuńskiego, sam Titulescu przybył przywitać ten skarb. 1.495 skrzyń zapieczętowanych, okutych, obrośniętych wydobyto na światło. Jedną po drugiej — ani jednej nie brakowało.. Jeszcze raz przeczytano protokół, sporządzony przez rosyjskiego generała 18 lat temu. Ogół dowiedział się, że wszystko znajduje się w najlepszym porządku. Znów mowy: „historyczna chwila" (zbliżenia rumuńsko - sowieckiego, przyp.) „Wielki dzień"...

Ale, gdy wynoszono z okrętu owe skrzynie, jedna obsunęła się, upadła i rozleciała się:

„— Wśród towarzystwa, które przybyło na powitanie, rozległy się wystraszone głosy, bowiem na dole leżały stosy papierów, szmat, kamieni. Minister i reszta wybitnych osób — przybledli. Policja rozpędzała tłum".

W kancelarji portowej dokonano wobec tego otwarcia reszty skrzyń. Okazały się w nich również

„— szmaty, papiery, kamienie, ale pieczęcie, te cesarsko-rosyjskie pieczęcie, zostały całe, nietknięte".

Nastąpiło to już kilka tygodni temu:

„— Początkowo ze strony pewnych kół rumuńskich zaczęto czynić zarzuty rządowi sowieckiemu za grabież skarbu rumuńskiego nagle jednak, na rozkaz zgóry, skandal zatuszowano... Niema już protestu, niema śledztwa, milczenie."

Skarby są, jak wiadomo, tajemnicze,

„— przeto i ich złodzieje, przecież nie zwykli śmiertelnicy, muszą również rościć prawo do tajemniczości."

Kto skradł, gdzie i kiedy — niewiadomo.

RZECZY CIEKAWE

PSY PRZEMYTNIKÓW.

Osobliwy cmentarz przemytniczy znajduje się w Lille. Na cmentarzu tym chowane są psy przemytników, którzy przy pomocy tych czworonogów szmuglują tytoń z Belgji do Francji. Celnicy francuscy polują niezmordowanie nad granicą na osobliwych przemytników i strzelają do nich. Bywają miesiące, gdy ofiarą celnych strzałów straży granicznej pada 50—60 psów — przemytników. Zabite psy grzebane są właśnie na owym cmentarzyku, który stanowi jedną osobliwości Lille.

FAJKA SZPIEGA.

Najsprytniejszym i najpewniejszym może trickiem szpiegowskim z czasów wojny światowej było użycie fajki jako schowku dla tajnych dokumentów. Główka fajki,, t. j. jej ścianki były wewnątrz puste, tak, iż można było włożyć między nie cieniutkie zwitki zapisanej bibułki jedwabnej. W razie niebezpieczeństwa wystarczał jeden obrót cybuszka, by ochraniająca od gorąca bibułkę listewka asbestu usunęła się a ogień strawił natychmiast papiery.

ZEGAREK Z WĘGLA.

Inwalida wojenny, Borussak, zamieszkały w Heidelbergu, z zawodu mechanik, wykonał zegarek, którego wszystkie części składowe są z węgla. Zegarek funkcjonuje precyzyjnie i bez uszkodzeń tak, jakgdyby był wykonany z metalu. Osobliwość ta budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród fachowców i laików, którzy podziwiają benedyktyńską pracę inwalidy.



U POŚREDNIKA MAŁŻEŃSTW

— Cudowna dziewczyna! Jej ojciec ma dużą fabrykę.

— Ma pan fotografję?

— Tej panny?

— Nie, fabryki!...

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i Wychowanie

SZKOŁA KROJU szycia i modelowania Florentyny Stypułkow skiej w Sosnowcu,— Piłsudskiego 30. Zapisy uczenic codziennie Kończącym świadectwa prawne. 4060

KRÓJ szycie modelowanie. Koncesjonowane kursy Zaborowskiej. Krój nowoczesny Akademji Paryskiej. Kończącym świadectwa prawne — dla przyjezdnych zniżki. Sosnowiec, Piłsudskiego 16 róg Dęblińskiej. 4070

UZDROWISKA

ZAKOPANE pensjonat Borek, zarząd właścicieli Szczęsnych, tylko dla zdrowych, bieżąca woda ciepła, zimna w pokojach, duży ogród, garaż, obok park leśny, plaża, kuchnia pierwszorzędna, nie wierzyć namowom fjakrów. 3855

WOLNE POKOJE z utrzymaniem na sierpień od 3.50 piękna zdrowa górska okolica. Zgłoszenia willa Stankiewicza p. Hucisko koło Żywca. 4048

POSADY i PRACE

HUTA ŻELAZNA potrzebuje na okres — 3 miesięcy rysownika wykwalifikowanego w rysunkach mechanicznych i mającego przy najmniej 3 lat praktyki w zakładach metalurgicznych. Oferty prosimy nadsyłać do Redakcji pod odresem „Huta". 4025

POTRZEBNA kasjerka z gwarancją 150 złotych. Wiadomość w Administracji 4056

BONA władająca francuskim potrzebna zaraz Sosnowiec, Biuro Zgorzelskiego, Żeromskiego 5 4065

LOKALE

4 POKOJE sklep duży, garaż do wynajęcia. Sosnowiec, Warszawska 6. 3971

4 POKOJE z kuchnią, wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Sienkiewicza 8. 3973

2 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia. — Wiadomość Sosnowiec, Gen. Bema 4, u dozorcy. 3976

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia Pogoń, Majowa 18 (vis a vis) Wielkiej. 4066

„BAZAR BYSTRZANOWSKIEGO" Sosnowiec, Modrzejowska 30 wynajmę dwa duże sklepy frontowe z piwnicami od ulicy Modrzejowskiej — mieszkanie składające się z 3 ubikacyj i przedpokoju, budki i jatki. Informacji udziela Administracja Bazaru. 4007

DO WYNAJĘCIA zaraz pokój umeblowany. Sosnowiec, 1-go Maja 12-a mieszkania 6. 4024

SEPARATKA z umeblowaniem lub bez do wynajęcia w nowym domu. Reymonta 8. 4063

KUPNO i SPRZEDAŻ

WAPNO budowlane w bryłach, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. — Wapiennik „Brynica" Sosnowiec, 3-go Maja 5, telefon 159. 3030

NIEDROGO sprzedam dom przy Rudnej, ubikacji 25. Wiadomość: Staropogońska 19, gospodarz. 3867

Farby

lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietrasek, Skład Farb i przyborów malarskich. Sosnowiec, — Mościckiego 15 (vis a vis kościoła)

SPRZEDAM okazyjnie tanio 2 biurka dębowe Sosnowiec Florjańska 32 Opalski. 4058

MIÓD lipcowy świeżego zbioru pod gwarancją — prawdziwy polecają Koziołkow i Jędryczek Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 21. 4057

PLAC przy ul. Ogrodowej sprzedam tanio. Jerzy Dziedzic, Będzin, Browarna. 3934

KAŻDY MOŻE najkorzystniej sprzedać i kupić Szkło tłuczone, butelki, żelazo, metale, szmaty w chrześcijańskim składzie „Przyszłość" Dąbrowa Górnicza — Żeromskiego 17. 4015

SPOWODU wyjazdu jest do sprzedania kilka rzeczy z umeblowania. Sosnowiec, Nowa 10 m. 6. 4020

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne 29 mórg z całkowitym zasiewem z inwentarzem żywym i martwym, blisko Zagłębia. Cena przystępna. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego".

SPRZEDAM place na raty 1000 zł. domek nowy 3300 zł. dom dochodowy, 80 tys. zł. i wiele innych do wyboru. Częstochowa, Piłsudskiego 17 — Krzyżanowski dla Bożyka. 4010

PLACE przy ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość:— Piłsudskiego 4 m. 3 4051

APARATY FOTOGRAFICZNE Pilot 3x4 i na płyty 9x12 sprzedam. ul. — Lwowska 3B, IV m. 27. 4054

SPRZEDAM młyn wodno turbinowy w pełnym ruchu. Wpłaty 10.000 zł. J. Macioszek. Grabocin (Młyn) koło Strzemieszyc. 4062

PLAC 32 PRĘTY ściana sąsiedzka. — przedłużenie ul. Ks. Bandurskiego — tanio do sprzedania.— Wiadomość: Moniuszki 2a

PIEC WAPIENNY Józefa Pałusińskiego Sosnowiec, — Środula Prusa Nr. 8 poleca wapno wysoko-procentowe z pieca Hoffmanowskiego, jak również miał i wapno lasowane z dostawą i na miejscu. Ceny konkurencyjne. Telefon Nr. 12-67. 3751

KAFLE STANIAŁY białe od 20 — 30 gr. kolorowe od 20 — 60 gr. Sprzedaje Kaflarnia Blanowska Nr. 45 Zawiercie. 3778

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM zgubione książkę wojskową, kartę mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Będzin oraz prawo jazdy na prowadzenie pojazdów mechanicznych wydane przez Województwo Kielce na imię Adam Bubel, zamieszkały: Strzemieszyce, ul. Stacyjna 1. 4071

Różne

SPROWADZAM dzieła sztuki, książki, we wszystkich językach. Goldman, Łódź. Wysoka 16. 8451



KRÓLOWA PIĘKNOŚCI EUROPY.
Hiszpanka Alicja Novarro, została przyjęta przez królową Anglji, której ofiarowała piękne koronki z Wysp Kanaryjskich.

B. Felczer Szpitala św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński przyjmuje w godzinach od 18 — 20. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki Nr. 2

ZAKŁAD TAPICERSKI Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19. Poleca otomany materace, tapczany kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne Warunki dogodne. — 3429

CHRZEŚCJAŃSKI ZAKŁAD jubilersko - zegarmistrzowski został otwarty przy ul. Racławickiej 24, róg Ciepłej w Pogoni, przyjmuje wszelkie roboty złotnicze, zegarmistrzowskie oraz reperacje wszelkich maszyn do szycia po cenach przystępnych — M. Fronckiewicz. 3828

CHIROMANTKA (wróżka) Dorman - Piotrowska zawiadamia mieszkańców Stawkowa i okolicę, przyjeżdża dzisiaj, zamieszka na „Korzeńcu" dom J. Łaneczkowej. 3059

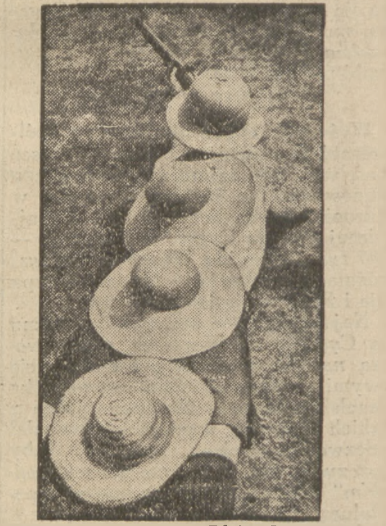
WYCIECZKI polowania autobus wynajmuje T-wo „Autoruch" — Sosnowiec, 1 Maja 23, tel. 3.36 3656

LECZNICZA PRZYCHODNIA chorób skórnych i wenerycznych „Pomoc" Sosnowiec, Sienkiewicza 17a 3742

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY R. KAJEWSKI przeniósł biuro z ul. Czystej 7 na ul. Dęblińską Nr. 13. 3961

PRACOWNIA KOŁDER Przyjmuje zamówienia oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5, Marja Grudniewiczowa. 3879

FOTOGRAFJE do UBEZPIECZALNI najdokładniej. Rodziny taniej. Mieszkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego 20. Uwaga: Filji na Pogoni nie posiadam. 3054



CZTERY KAPELUSZE DLA JEDNEGO CZŁOWIEKA.
W czasie zawodów strzeleckich w Bisley (Anglja) jeden z zawodników chronił się przed palącemi promieniami słońca aż czterema kapeluszami, a to hełmem tropikalnym i trzema meksykańskiemi sombrerος.

DJALOG MAŁŻEŃSKI

— Jesteś dla mnie tylko wtedy uprzejma gdy potrzebujesz pieniędzy.
— Jestem dla ciebie zawsze uprzejma.
— Niestety!

NONSENS.

— Człowieku! Zastanów się! Przecie ty pijesz wódkę, jak wodę!
— To ty się zastanów, bo gadasz głupstwa! Czy ja mógłbym wypić tyle wody, ile wódki?

NIEPOROZUMIENIE.

— Przez to chodzenie do kawiarni, moja żona wydaje setki na toalety!
— Co za rozrzutność! Moja daje zawsze tylko dwadzieścia groszy!



— Marysiu, czyś ruszała barometr?
— Tak. Nastawiłam go na „piękną pogodę", bo dzisiaj wieczorem mam wychodne...

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 11.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI